Dziś Scena, Sejm, Muzyka

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Środa 20 stycznia 1937 r. | Nr. 20

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

O „rumieńcach życia" Senatu

mówi się na posiedzeniu komisji budżetowej

WARSZAWA, 19.1. (tel. wł.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Senatu.

Senator Pawelec, referent budżetu prezydenta R. P., stwierdza, że nowa konstytucja uczyniła z prezydenta naj wyższy ośrodek woli państwowej. Stanowisko to jest dalekie od charakteru ściśle reprezentacyjnego. Patrząc z tego punktu widzenia na obecny budżet, należy stwierdzić, że jest on raczej za skromny. Referent jednak nie proponuje żadnych zmian.

Senator Decykiewicz uważa, że czynniki kompetentne nie powinny posuwać się za daleko w obniżaniu wydatków na reprezentację. Budżet p. Prezydenta R. P. przyjęto bez zmian.

Z kolei senator p. Petrażycki referent budżetu Sejmu stwierdził przede wszystkim, że zgodnie z postanowieniami konstytucji prawo zmiany i odwoływania ministrów przysługuje Prezydentowi R. P. Ministrowie są wyłącznie ludźmi zaufania Prezydenta (zasada systemu konstytucyjnego). Natomiast ministrowie są odpowiedzialni za całość i legalność swego urzędowania zarówno przed Prezydentem R. P., jak i przed parlamentem. Jest to już zasada systemu parlamentarnego.

Z powyższych wynika, że konstutucja kwietniowa wprowadziła system rządów mieszanych, częściowo konstytucyjny, częściowo parlamentarny.

Zwyczaje polityczne przesądzą, czy parlament nasz nabierze rumieńców życia, czy też będzie chorował na niedomogę, czy wielka rola izb, jaką wyznaczyła im konstytucja, zostanie utrzymana ,czy też pomniejszona do roli przysłowiowego piątego koła u wozu.

Ustrój parlamentarny w Polsce, jeżeli chodzi o system sprawowania rządów, nie jest wprowadzony na zasadzie konstytucji, lecz zwyczajów politycznych. Zwyczaje polityczne mogą wprowadzić przerost władzy i autorytetu jednego z organów państwowych na niekorzyść drugiego.

Przerost władzy wykonawczej w konsekwencji podważa autorytet konstytucji, co działa demoralizująco dzięki zniwelowaniu prawa kontroli, przerywa kontakt rządu ze społeczeństwem.

To wszystko razem powoduje rozdźwięki między rządem a narodem. Zachowanie równowagi w pracach organów państwowych, zależy od mądrości politycznej mężów stanu.

Na zakończenie mówca porusza kwestię diet poselskich, zaznaczając, iż zdaje sobie sprawę, iż naraża się na niepopularność. Zważywszy, że w Anglii diety te wynoszą 380 funtów szterlingów a aktualną jest sprawa ich podwyższenia, że we Francji wynoszą 45.000 franków rocznie, plus 200 franków na przejazdy kolejowe, k Czechosłowacji 5000 koron miesięcznie, w Szwajcarii 40 franków, dziennie, a w Ameryce 14.000 dolarów, mówca wyraża pogląd, że diety posłów i senatorów są zbyt niskie, dla tych parlamentarzystów, dla których stanowią one jedyne źródło dochodów, tym bardziej, że wielu z nich przez kilka miesięcy w roku, musi prowadzić „życie na dwa domy".

Sen. Evert, przywódca partii pracy, stwierdza, że co do systemu wyborczego, to nie był on zwolennikiem obecnej ordynacji wyborczej i widzi jej braki, ale nie wie, czy w naszej dzisiejszej sytuacji dobrze byłoby przeprowadzać nowe wybory.

Następnie po zreferowaniu budżetu Senatu, Izba budżety Sejmu i Senatu przyjęła bez zmian.

Mąż odwiedził Parylewiczową.

KRAKÓW, 19.1 (telż wł.). W poniedziałek, 18 bm. odwiedził przebywającą w szpitalu św. Łazarza w Krakowie Wandę Parylewiczową jej mąż b. prezes apelacji krakowskiej, Franciszek Parylewicz. Widzenie odbyło się w obecności sędziego śledczego dr. Konusiewicza i trwało około godziny. Parylewiczową odwiedziła również jedna z krewnych.

Parylewiczowa skarżyła się na pogarszający się stan jej zdrowia. W ciągu kilku tygodni spadła ona na wadze o 20 kg. Badania, dla których przewieziono Parylewiczową do szpitala św. Łazarza, kończą się i we wtorek 19 bm. lub w środę 20 bm. zostanie ona orzewieziona do szpitala więziennego.

Okręt tonie

Z 19 LUDŹMI ZAŁOGI

OSLO, 19.1. Nocy ubiegłej o godz. 22 statek norweski „Tryno" o pojemności 3000 ton, liczący 19 ludzi załogi zaczął nadawać sygnał SOS nadmieniając, że ma uszkodzony ster i spływa niesiony falą na wysokości 60 mil morskich z północy na południowo zachód od brzegów norweskich. Wiadomość radiowa donosiła dalej — „toniemy powoli".

Po otrzymaniu tej wiadomości, norweski statek pocztowy „Venus" odnalazł po 4 godzinach tonący statek, ale nie mógł rozpocząć akcji ratunkowej w ciemnościach nocy. O godz. 3 nad ranem s-s „Tryno" wolno pogrążał się. Sądzą, że nie utrzyma się on długo na powierzchni.

Zajścia antyżydowskie

na wyższych uczelniach w Warszawie

WARSZAWA, 19.1. W przerwie między pierwszym a drugim wykładem prof. Jarry na Uniwersytecie warszawskim, w Audytorium Maximum grupa studentów narodowych rozrzuciła na korytarzu dużą ilość ulotek przeciw żydom. Jednocześnie wznoszono okrzyki, domagające się usunięcia żydów z uczelni i umorzenia dochodzeń przeciwko uczestnikom grudniowej blokady.

Grupa demonstrantów przeszła następnie do głównego gmachu, gdzie w hollu pobito znajdujących się tam studentów żydów. Trzej najciężej poturbowanych opatrzono w szpitalu św. Rocha

Do zajść przeciw żydom doszło również w gmachu chemii przed wykładem prof. Jabłczyńskiego, przy czym wybito kilka szyb.

Na S.G.H. przed wykładem języka francuskiego prof. Koźmińskiego dla pierwszego roku kilku słuchaczy żydów usiadło po prawej stronie sali. Studenci Pilacy usunęli żydów siłą. Żydzi wysłuchali wykładu, stojąc.

Turysta zaginął

POD KASPROWYM WIERCHEM

ZAKOPANE, 19.1. W sobotę 9 bm. w południe wyruszył z Zakopanego w góry p. Wojciech Bojakowski, lat 20, z Zamościa, z zamiarem udania się koleją linową na Kasprowy Wierch, a następnie na dłuższą wycieczkę w góry. Od tego czasu zaginął po nim wszelki ślad.

W dn. 9 i 10 panowała w górach silna zadymka, wobec czego zachodzi obawa, że zdarzył się turyście nieszczęśliwy wypadek, gdyż w schroniskach, zarówno po polskiej jak i słowackiej stronie, turysta — jak ustalono — nie schronił się.

„Biała śmierć"

ROBOTNIKA KOP. DOROTA

Na drodze pomiędzy Przeginią i Jerzmanowicami, gm. Sułoszowa, znaleziono rano 18 bm. zmarzniętego robotnika kopalni „Dorota" pod Dąbrową, 35-letniego Stanisława Śladowskiego.

Śladowski jechał do domu w Jerzmanowicach na rowerze po skończonej pracy i widocznie w cienkim ubraniu nie mógł przetrzymać przejmującego zimna.

Przy zmarzniętym znaleziono 6 zł. gotówką, z czego wynika, że jechał do domu po wypłacie.

Podziemia Madrytu płoną

Murzyni walczą po stronie powstańców

PARYŻ, 19.1. (tel .wł.) Na froncie madryckim wznowiono wczoraj wieczorem zaciekłe walki. Jasna księżycowa noc wykorzystana została przez obie strony do wzmożonej działalności. Przez całą noc trwał na wszystkich odcinkach frontu madryckiego gwałtowny ogień artylerii i karabinów maszynowych.

Wojska rządowe usiłowały zmusić powstańców do wycofania się z kliniki uniwersyteckiej. W kilku miejscach czerwoni wywołali eksplozję min podziemnych. Powstańcy w kilku punktach przeszli do kontrataku.

Madrycki korespondent Havasa podaje, że na południowym odcinku frontu madryckiego, miały pojawić się oddziały murzyńskie zwerbowane przez powstańców, wśród tubylców wyspy Fernando Poo.

Na froncie południowym powstańcy całkowicie panują nad sytuacją. Wojska czerwone próbowały wczoraj kontratakować pod Marbella, zostały jednak zupełnie rozbite, przy czym pozostawiły na polu walki 700 zabitych.

MADRYT, 19.1. — Komunikat oficjalny wojsk rządowych brzmi:

Na froncie madryckim na odcinku San Fernando i miasta uniwersyteckiego w ciągu całego dnia utrzymywał się silny ogień karabinów maszynowych i moździerzy. Na innych odcinkach działalność obu walczących stron niewielka. Wojska rządowe umacniają zajęte wczoraj stanowiska w mieście uniwersyteckim.

LONDYN, 19.1. — Agencja Reutera na podstawie obliczeń z różnych źródeł podaje, że po stronie wojsk rządowych w Hiszpanii walczy przeszło 40 tys. cudzoziemców, a po stronie wojsk gen. Franco — około 32 tys. w czym 20 tys. Włochów i 12 tys. Niemców.

Polska w okowach mrozu

Epidemia grypy w Zagłębiu

W całej Polsce panuje dalej mróz. **Zelżał on** nieco w Małopolsce Wschodniej, **wzrósł** natomiast na wybrzeżu, — **dzięki** czemu temperatura prawie w całym **kraju** zrównała się i waha się od 10 do 16 stopni poniżej zera.

Dziś rano zanotowano: w Krakowie, Lwowie i Wilnie 16 stopni, w Suwałkach, Tarnopolu, Brześciu 15, w Lidzie 14, w Warszawie, Grodnie, Białymstoku, Kowlu, Grudziądzu i Toruniu 13, w Pińsku, Równym i Poznaniu 12 oraz na wybrzeżu 10 stopni mrozu.

NA WSCHODZIE ŚNIEG

Pogoda mroźna utrzyma się dłuższy czas. Należy jednak oczekiwać nieznacznego ocieplenia, które zostanie spowodowane przez wzrost zachmurzenia i wskutek tego zmniejszenie wypromieniowania ziemi. Zanotowano już wzrost zachmurzenia na Kresach Wschodnich, — gdzie w Łucku i Pińsku pada śnieg.

RZEKI ZAMARZŁY.

Wszystkie rzeki polskie są zamarznięte. Nawet Dunajec zamarzł dziś pod Nowym Sączem i powłoka lodowa na tej rzece odrazu wzrosła do grubości 10 cm. Jest to nader rzadki wypadek, ponieważ Dunajec prawie nigdy nie zamarza.

Grubość lodu wzrasta na wszystkich rzekach z niezwykłą wprost szybkością.

W Warszawie powłoka lodowa na Wiśle posiada już grubość 15 cm., gdy w Krakowie 10 i w Zawichoście 14 cm.

Najgrubszy lód jest obecnie na górnym Prucie, gdzie powłoka lodowa osiągnęła grubość 38 cm. Tak szybkie zamarzanie rzek przypisać należy silnym mrozom, — szczególnie w Małopolsce Wschodniej oraz brakowi opadów śnieżnych.

ODMROŻENIA I GRYPA

W całym kraju wskutek mrozów zanotowano bardzo liczne wypadki odmrożeń, szczególnie wśród młodzieży szkolnej. Ruch uliczny znacznie się zmniejszył, a natomiast żniwo zbiera grypa; wypadki przeziębień są bardzo częste.

HARCE ZAJĘCY

Mrozy bardzo ujemnie wpływają na stan zasiewów jesiennych. Prawdziwą jednak plagą na wsi są harce zajęcy, które wskutek suchego mrozu atakują liczne sady, nieogrodzone parkami i nie posiadające drzew osłoniętych słomą.

Szczególnie pod Warszawą, gdzie są liczne sady zanotowano wypadki całkowitego niemal obgryzienia kory młodych drzew owocowych przez zające.

W ZATOCE PUCKIEJ

Port rybacki w Pucku pokrył się lodem i jest niedostępny dla statków i łodzi rybackich. Narastanie lodu trwa nieustannie. Zatoka Pucka pokryta jest lodem na przestrzeni kilkunastu kilometrów. Lód sięga od nasady Helu pod Wielką Wsią aż poza Kuźnicę.

Zatoka w zachodniej swej części jest zamknięta dla wszystkich statków. W Jastarni w porcie rybackim pojawiła się kra. W najbliższych dniach oczekiwać należy zamarznięcia tego portu.

Rybacy morscy zaczęli połów węgorzy w przeręblach lodowych zatoki, nawet w niewielkiej odległości od brzegu. Na jeziorach zaczęły się masowe połowy ryb w przeręblach. Naogół rybacy błogosławią lekkie mrozy, gdyż wpłynęły one na zwiększenie połowu łososi i szprotów oraz pomuchli.

GRYPA W ZAGŁĘBIU

Epidemia grypy w Zagłębiu przybiera zastraszające rozmiary. Codziennie na grypę zapada kilkadziesiąt osób.

Lekarze są przeciążeni pracą. W urzędach i szkołach w Zagłębiu zanotowano ogromną ilość wypadków grypy.

Hitler poważnie chory

na gardło

PRAGA, 19.1. — Według doniesień z Berlina w Berchtensgasen buduje się pośpiesznie gmach urzędowy, który pomieści prywatne mieszkanie kanclerza i obszerne biura.

Budowa tej rezydencji pozostaje podobno w związku ze stale pogarszającym się stanem zdrowia kanclerza Hitlera. Bóle gardła powtarzają się coraz częściej i zachodzi obawa poważniejszych komplikacyj.

Stan zdrowia kanclerza utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

W związku ze stanem zdrowia kanclerza, w Berlinie pojawiają się znowu pogłoski, że 30 bm. Hitler zrezygnuje z godności kanclerza, poprzestając tylko na sprawowaniu funkcji prezydenta Rzeszy.

Odwołanie posła perskiego

z Paryża

PARYŻ, 19.1 (tel. wł.). Między Francją a Iranem powstał ostry konflikt, w następstwie którego poseł perski opuścił Paryż, a ponadto rząd irański odwołał swój udział w światowej wystawie w Paryżu.

Przyczyną konfliktu był artykuł, zamieszczony w jednym z czasopism francuskich, którym szach perski uczuł się osobiście dotknięty. Rząd francuski nie mógł wystąpić przeciwko pismu, ustawowo bowiem artykułowi nie można było nic zarzucić.

Mimo wyjazdu posła istnieje nadzieja, że konflikt zostanie załagodzony i Iran weźmie udział w wystawie, tym bardziej, że skrzynie ze wspaniałymi dywanami perskimi i innymi przedmiotami sztuki irańskiej znajdują się już w Paryżu.

W Niemczech może dziecko

samowolnie wystąpić z kościoła

PARYŻ, 18.1. — Havas donosi z Berlina: W Niemczech 14-letnie dzieci mają prawo, bez zezwolenia rodziców, składać oświadczenie o swym wystąpieniu z kościoła.

Kilka wypadków wystąpienia dzieci w tym wieku z kościoła skierowanych zostało do trybunału w Berlinie, gdzie zapadło orzeczenie, że działanie tych dzieci ma ważność prawną, gdyż w 14 roku życia jest się już pełnoletnim, z punktu widzenia religii.

Najwyższe władze kościoła protestanckiego w Niemczech zwracają uwagę rodziców na doniosłość tego orzeczenia trybunału, żądając równocześnie aby pastorzy i wychowawcy młodzieży postarali się zapobiegać tego rodzaju wypadkom.

Groźba strajku

PIEKARZY W CAŁEJ POLSCE

Na odbytym w dniu 16 bm. w Łodzi ogólnopolskim zjeździe czeladników piekarskich, poświęconym przede wszystkim zniesieniu pracy nocnej w piekarniach, powzięto rezolucję, w której zebrani wezwali zarząd główny Związku pracowników piekarskich, aby zwrócił się do czynników rządowych w sprawie wydania zarządzenia zakazującego pracy nocnej w piekarniach. W razie nieuwzględnienia tego postulatu, **zjazd postanowił proklamować strajk w całej Polsce.**

Jednocześnie zjazd stwierdził, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby praca w piekarniach odbywała się od godz. 4 rano do godz. 20.

KTO WYGRAŁ?

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 145397

100.000 zł.: 5696

20.000 zł.: 141127 157968

10.000 zł.: 74653 142808 155003 191125

5.000 zł.: 11587 198308 44098 146829 171020 191942 4390 18070 77962 81340 140908 154240 186854

2.000 zł.: 6849 7519 18053 25912 26284 27500 38912 37784 67792 91600 101198 110887 111014 114832 147832 186958 187750 20050 27220 27812 81846 85084 99260 106004 114930 146408 150062 153074 189446

1.000 zł.: 816 19500 24080 27825 29138 42707 47281 49539 54718 60652 66227 76510 78566 96600 97179 97658 100693 100338 100491 106012 108397 108590 119656 137618 138141 145026 147871 154799 158363 159745 164836 172871 173873 194284 1577 6045 19475 26053

UNIA — MAKABI (KATOWICE) 8:0 (2:0, 1:0, 5:0)

W dniu wczorajszym o godz. 19.30 wieczorem na stadionie im. Marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu, miejscowa drużyna hokejowa Unii rozegrała mecz o mistrzostwo klasy B. śl. OZH z katowicką Makabi, która po pięknej grze pokonała w wysokim stosunku 8:0 (2:0, 1:0, 5:0). Bramki zdobyli— Zimnoch i Belcer po 3, oraz Hanasz 2.

Przechodząc do oceny gry, stwierdzić należy dużą poprawę formy zawodników Unii, w której Zimnoch, Balcer i Hanasz wyróżnili się z pośród zespołu. Bardzo blado natomiast wypadła drużyna Makabi grająca chaotycznie, bez najmniejszej myśli przewodniej, tylko „byle naprzód".

Przez pierwsze dwie tercje Unia bagatelizowała sobie przeciwnika, dopiero wostatniej, gdy zabrała się na serio do pracy, bramki zaczęły padać jedna po drugiej.

Najlepszym sprawdzianem przewagi Unii było to, że Makabi nie oddała na bramkę Unii ani jednego strzału, to też bramkarz Pałszewski był „bezrobotny".

Sędziował doskonale p. Golnik. Publiczności około 200 osób.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

78)

— Weźcie to, dobra kobieto — zaczął namawiać — wyśmienite miętówki. To was trochę odświeży. Diabelnie gorąco, a przy tym musicie dźwigać taki ciężki kufer.

Ku najwyższemu niezadowoleniu Bena usiadł na przydrożnej murawie i wskazał kobiecie miejsce obok siebie.

— Wypocznijcie trochę, dobrze wam to zrobi. Do Spittering Farm jest jeszcze ze dwadzieścia minut drogi. Nabierzcie trochę sił.

Kobieta nie dała sobie tego po raz drugi powtarzać i zajadając z mlaskaniem miętówki rozsiadła się wygodnie na miękkiej trawie.

— Pan jest bardzo grzeczny — rzekła, spoglądając na Murphy'ego z nieśmiałą wdzięcznością. — To się rzadko zdarza. Rzadko człowiek usłyszy od bliźniego dobre słowo. To też serce zaczyna jeszcze bardziej boleć, jak się spotka kogoś, co się do człowieka po ludzku odezwie. Nigdy nie zapomnę naszej pani — twarz znów jej zaczęła drgać — która tyle dobrego mi zrobiła. Troszczyła się o mnie cały czas przed urodzeniem dziecka. Potem przestała się mną zajmować, ale to chyba dlatego, że ma dość własnych zmartwień.

Westchnęła boleśnie, a zacny nadinspektor uznał za stosowne pokrzepić ją na duchu.

— W Spittering Farm przyjdzie pani do siebie. A dziecko...

— Umarło, panie, zaraz po urodzeniu. Biedakowi Bóg zabiera wszystko— dodała gorzko — a bogatemu daje. Moje dziecko umarło, a syn naszej lady, co się urodził tej samej nocy, żyje. Nie chcę zresztą grzeszyć. Lady Margaret była dla mnie zawsze bardzo dobra.

— Kto [illegible] zapytał Murphy tak żywo, że miętowy cukierek wyprysnął mu z ust.

— Lady Shelley — wyjaśniła kobieta swobodnie. — Pochodzę ze Stevenford, a mieszkałam w Highate Castle. Fanny też jest stamtąd. Nasi rodzice...

— Wiem — przerwał jej Murphy z triumfem — Highate Castle, naturalnie, że znam! Piękna miejscowość! Własność lorda Shelley'a. A lady Margaret..

Zarzucił przynętę, a ona połknęła ją natychmiast.

— O, to bardzo szlachetna pani, chociaż ludzie o niej niedobrze mówią. Już ja tam wiem najlepiej, jaka ona jest, bo poznałam jej dobre serce. W ostatnich dniach przed połogiem, kiedy już nie mogłam pracować, odwiedzała mnie i zawsze przyniosła coś pożywnego, żebym nie opadła z sił. Przysyłała mi też swego doktora, który codziennie do niej przyjeżdżał z Londynu. Bo i u niej zbliżało się rozwiązanie. Gdyby nie ten doktór, byłabym chyba umarła. I tak przeleżałam długi czas w szpitalu, bo dostałam zakażenia. Zresztą, było by może lepiej, gdybym umarła...

Skuliła się, tłumiąc łkanie i nie zauważyła nawet, że pełen współczucia pan gładzi jej spracowaną dłoń. Murphy nie zdawał sobie również sprawy z tej machinalnej czynności, myśli jego bowiem w dzikim jakimś tańcu kotłowały się pod czaszką.

— To już chyba od tego czasu minęło kilka lat — rzekł wreszcie cicho, a kobieta pokiwała twierdząco głową.

— Pięć lat, panie. Ale takich rzeczy się nie zapomina. I zawsze, kiedy w pałacu święcą urodziny małego panicza, robi mi się jeszcze ciężej na duszy. Jestem zadowoloną, że nareszcie opuściłam tę okolicę i nie będę na to patrzeć.

Murphy uścisnął jej dłoń i ciężko podźwignął się z miejsca.

— Niezbadane są wyroki Opatrzności, moja kobieto — powiedział uroczyście, otrząsając pył z ubrania — pozdrówcie kuzynkę ze Spittering Farm. Kiedy będę tamtędy przechodzić, odwiedzę was, dobrze?

Kobieta kiwnęła głową w milczeniu, ale żywo i nadinspektor udał się w dalszą drogę.

(C. d. n.)

Socjalizm ramię w ramię z hitleryzmem

prowadzą walkę z kościołem.

Rośnie — jak grzyby po deszczu — liczba czasopism, które, służąc idei frontu ludowego, jednocześnie prowadzą zaciętą walkę z kościołem, z duchowieństwem. Przewodzi tej dobranej kompanii socjalistyczny „Robotnik", który poczuwa się do obowiązku jak najczęstszego zaczepiania duchowieństwa katolickiego.

W związku z tym faktem jeden z najznakomitszych publicystów polskich, Bolesław Koskowski w artykule „Eksploatacja starych i obcych rupieci" pisze m. in.:

W kraju tak katolickim, jak Polska, rzuca się hasło walki z klerem katolickim. W kraju, tak potrzebującym możliwego maksimum jedności moralności, a tak rozdartym wewnętrznie, jak Polska, propaguje się nagle wojnę antireligijną. W kraju, tak zacofanym pod względem moralnym, jak Polska, w którym przestępczość rośnie z roku na rok „w zastraszający — według słów ministra sprawiedliwości — sposób", postanawia się podrywać fundamenty właśnie najpotężniejszego czynnika moralnego.

Jakże się tę głęboko anarchiczną robotę motywuje?

Motywuje się ją głównie... rzekomym stanowiskiem Kościoła katolickiego wobec faszyzmu. Kościoła — zauważcie — nie w Polsce, lecz na obczyźnie. Bo w Polsce przedstawiciele Kościoła zabierają głos tylko w tych sprawach politycznych, które wiążą się ściśle z ich obowiązkami pasterskimi apostolskimi. Bardzo rzadkie, zupełnie odosobnione wyjątki tylko potwierdzają obowiązującą regułę.

Jeśli zaś co do ogólnego stanowiska Kościoła katolickiego w świecie wobec faszyzmu, totalizmu i „reakcji" rozpowszechniane przez organy socjalistyczne i masońskie wiadomości są gruntownie fałszywe i systematycznie tendencyjne.

Nie naszą jest rzeczą zastanawiać się nad tym, że socjaliści dzisiejsi sprowadzają całą swą działalność jedynie do walki z faszyzmem. Już im to wytknął bardzo przez nich ceniony i ogromnie reklamowany towarzysz belgijski, minister De Man. Nie wtrącamy się do tej lekcji domowej.

Jakże jednak mają się rzeczy w sprawie Kościoła i faszyzmów?

Jeśli tylko zatrzymamy się na tym, co przyniosły ostatnie tygodnie, to należy zaznaczyć:

Ojciec św. wypowiedział się cztery tygodnie temu w alokucji, której jasność nie pozostawiała nic do życzenia. To też jej nie opublikowano w Niemczech.

W rozwinięciu zasad, przypominanych przez Ojca św., biskupi belgijscy wydali list pasterski, w którego części politycznej zaznaczyli swą wiarę w trwałość i wartość ustroju, opartego na wolnościach obywatelskich, w regime de liberte.

Dalej: według jednej z agencyj niemieckich na emigracji, arcybiskupi i biskupi katoliccy w Stanach Zjednoczonych ogłosili w tych dniach list pasterski, wymierzony przeciwko wszelkiego rodzaju dyktaturom i ustrojom totalnym. Znane zapewne Robotnikowi czasopismo Der neue Vorwaerts nazywa ten list „może najostrzejszym i moralnie najbardziej zabójczym wyrokiem", wydanym „na despotyzm polityczny".

Pozostaje wreszcie przypomnieć o niezwykłej w dziejach, pełnej podniosłych momentów moralnych walce Kościoła katolickiego o wolność w Rzeszy. Pod tym względem pouczy redaktorów „Robotnika", prócz wspomnianego wyżej czasopisma socjalistycznego, jeszcze dodatkowo — dajmy na to — „Der Weltblick", tygodnik okrutnie radykalny, lecz umiejący się zdobyć na objektywizm i, jak się zdaje, broniący się przed wpływami masońskimi.

O tych i im podobnych, wysoce charakterystycznych i rozstrzygających znamionach stanowiska Kościoła nie mówi się ani w „Robotniku", ani w pokrewnych mu organach zupełnie. Natomiast prawi się tam dzień po dniu o tym, że jakoby znaczna część hierarchii kościelnej „uznała za konieczne rzucić swój wpływ i znaczenie na szalę najzaciętszych walk po stronie faszyzmu".

Nawiasem wtrąćmy: czyście panowie coś pisali o tym, ile czerwoni hiszpańscy spalili kościołów, ile wymordowali księży i zakonników, ile wykazali okrucieństw, dzikości i fanatyzmu politycznego?

—

W czasach obecnych wszczynanie **wojen religijnych na zewnątrz jest ważnym punktem programu bolszewickiego**, a potem na wewnątrz najwięcej by się uśmiechało hitlerowskim Rosenbergom i w ogóle **Paladynom neopoganizmu totalnego. Tuż obok nich** — taki absurd historyczny — **ramię w ramię stają zakamieniali jakoby wrogowie faszyzmów pogrobowcy** Gambettowscy, nawołując do mroków walk z Kościołem.

Oto jak w braku własnego skarbu ideowego mogą być eksploatowane stare i obce rupiecie...

O koncesję dla Polski w Kongo

Głos belgijskiego dziennika

Wychodząca w Antwerpii „La Metropole" omawia polskie zagadnienia emigracyjno - surowcowe. Żądania Polski należy usprawiedliwić potrzebą artykułów kolonialnych i rud. Jak wiadomo, Polska pozbawiona jest wysokowartościowych rud żelaza i miedzi i musi przywozić w wielkich ilościach surowce włókiennicze, głównie bawełnę oraz produkty spożywcze kolonialne.

Czy nie było by rzeczą racjonalną, zapytuje dziennik, **zorientować Polskę w kierunku rozwinięcia działalności w Kongo do wysokości własnych potrzeb.** W ten sposób Belgia uzyskała by sprzymierzeńca w razie potrzeby bronienia swych praw do Konga na forum międzynarodowym.

Dalszych zbrojeń nie wyrzekną się

nawet za cenę korzyści gospodarczych

W zapowiedzianym już przez nas przemówieniu premier Blum ma rzekomo zaproponować Rzeszy niemieckiej pomoc finansową pod jednym jednakowóż warunkiem, a mianowicie, że rząd Rzeszy ograniczy dalsze zbrojenia.

Na uwagi prasy francuskiej, przewidującej możliwość wszczęcia rozmów gospodarczych na takiej podstawie, odpowiadają dzienniki niemieckie kategorycznym: nie!

Na takiej płaszczyźnie powzięte rokowania — brzmią głosy niemieckie — nie mogą doprowadzić do celu, gdyż Niemcy nie ustąpią ani piędzi swej politycznej niezależności, nie myślą więc o ograniczeniu swych zbrojeń. Niemcy otoczone bowiem kręgiem uzbrojonych wielkich mocarstw i ich sojuszników muszą własne uzbrojenie utrzymać na tym samym poziomie, co otaczające ich mocarstwa.

Francja powinna zrozumieć, przed jakimi zadaniami w dziedzinie zbrojeń stoi kierownictwo państwa, które stale ma przeciwko sobie front dwóch, wglę dnie trzech. A tymczasem Francja stosuje dwie miary: swym sojusznikom ze wschodu i południowego wschodu Europy daje pożyczki na dalsze zbrojenia, od innych zaś żąda ograniczenia zbrojeń.

Tak więc rząd francuski pośrednią drogą otrzymał już odpowiedź, że Niemcy nadal wolą armaty zamiast masła.

A jednak Niemcy są w Maroku

i organizują tam bazy lotnicze

Przed dziesięciu dniami głośna była sprawa wylądowania wojsk niemieckich w Maroku hiszpańskim i okupowania tam szeregu portów.

Pomimo, że prasa francuska podawała szereg szczegółów dotyczących działalności technicznych oddziałów niemieckich na ziemi afrykańskiej — cała prasa Rzeszy z ciesłychaną furią odpierała te oskarżenia, zarzucając dziennikarzom francuskim ordynarne kłamstwa.

Jednocześnie hiszpańskie władze powstańcze, pragnąc udowodnić, że Niemców nie ma w Maroku, zezwoliły delegowanym przez władze angielskie oficerom zwiedzenie marokańskich portów.

Obok oficerów angielskiego torpedowca „Vanoc" przepustkę do Maroka uzyskał również korespondent londyńskiego „Timesa". Oficerowie angielscy stwierdzili, że istotnie nie ma wojsk niemieckich w portach hiszpańskich. Tymczasem korespondent wspomnianego dziennika do innych doszedł wniosków podczas zwiedzania strefy nadbrzeżnej w Maroku. Jego spostrzeżenia drukowane w „Timesie", brzmią następująco:

„Wniosek, jaki nasuwa się z krótkiego pobytu w strefie Maroka hiszpańskiego, jest ten, że nie ma tam innych żołnierzy niemieckich, jak tylko tych, co służą w hiszpańskiej legii cudzoziemskiej. Ale ci ostatni składają się z lotników, w których posiadaniu znajdują się główniejsze aerodromy.

Piloci niemieccy mają wygląd cywilów, zaś ubrani byli w mundury legii cudzoziemskiej w chwili, gdy odbywała się inspekcja oficerów marynarki angielskiej. **Niemcy czynni są obecnie w centrach wybrzeżnych.** Nie zaś wewnątrz strefy. **Wpływy niemieckie na tubylców wywierane są za pomocą propagandy i podarunków bez udziału administracji miejscowej.**

Penetracja gospodarcza Niemiec, wciąż bardzo znaczna, wzrasta teraz szybko na niekorzyść innych krajów.

Nie ma śladu okupacji niemieckiej, jeśli chodzi o dosłowne znaczenie tego wyrażenia, ale zauważyłem liczne oznaki pośrednich wpływów niemieckich i stwierdziłem, że strefa hiszpańska służy za podstawę do operacyj lotniczych. Wysoki komisarz hiszpański w Maroku pułkownik Beigbeder udzielił mi przepustki na zwiedzenie wszystkich miejscowości w strefie hiszpańskiej, lecz z jednym i to **bardzo ważnym wyjątkiem: lotnisk w Melilli.**

Gdy zażądałem przepustki na zwiedzenie lotniska w Melilli, zaambarasowany pułkownik oświadczył mi, że Melilla zależy od kontroli Sewilli i **odmówił mi przepustki**, radząc jednocześnie udać się po nią do Sewilli.

Oficerowie torpedowca angielskiego „Vanoc", którzy zwiedzali Ceutę i Melillę na zaproszenie wysokiego komisarza hiszpańskiego, **nie widzieli lotniska w Melilli. Nie wiem, czy odmówili inspekcji tego lotniska, czy też nie otrzymali pozwolenia. Wszystkie garnizony wewnętrzne są całkowicie hiszpańskie, ale lotnictwo jest prawie kompletnie niemieckie".**

Z DNIA

OSTATNI CZAS PRZYCHODZI...

Odbyty w ub. niedzielę kongres Stronnictwa Ludowego oraz uchwalone na nim rezolucje „Głos Narodu" opatruje następującym komentarzem:

„...nie można dłużej tolerować przeciągającego się fermentu politycznego wsi, jeśli się naszego włościaństwa nie chce do reszty zradykalizować. Za wiele było tych różnych manifestacyj bez rezultatu, tych pochodów i uroczystych demonstracyj. Powszechnie wiadomo, jakie żądania wysuwały. I wiadomo także, że te żądania nie były wygórowane...

Z pewną trwogą patrzymy na przeciąganie się obecnego fermentu politycznego na wsi. Lękamy się — zwłaszcza ze względu na wzmożenie się aktywności czynników destrukcji.

Ostatni czas przychodzi na zadośćuczynienie politycznym postulatom wsi".

„Mały Dziennik" zaś pisze m. in.:

„Ludowcy sami jedni nie wyrażają wprawdzie całej wsi, gdyż w wielu częściach Polski chłop stoi pod wpływem raczej innych stronnictw — w pierwszej linii Stronnictwa Narodowego, ale także, zależnie od okolicy i innych partii — z drugiej zaś strony spory odłam wsi skłania się dość wyraźnie ku nastrojom komunistycznym lub pół-komunistycznym.

W każdym razie jest rzeczą pewną, że nie ma na wsi żadnych szans sanacja, która może wprawdzie pochlubić się różnymi sukcesami wyborczymi (rozmaicie potem komentowanymi), ale mimo szeregu prób nie zdołała sformować żadnego obozu chłopskiego: różnych „secesji" ze stronnictwa ludowego był przecież cały szereg, ale wszystkie, od Bojki do Malinowskiego i Roga, zakończyły się jednakowo — pozostaniem przewódców bez szeregowców".

Kończy „Mały Dziennik" swe wywody następującym zdaniem:

„Punkt ciężkości leży teraz nie tyle po stronie przewódców stronnictwa ludowego i w ich taktyce, co w decyzjach obozu rządzącego".

Co uchwalono na kongresie

Stronnictwa Ludowego w Warszawie

W ub. niedzielę — jak o tym donosiliśmy — odbył się w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego z udziałem około 700 delegatów z całego kraju.

Wśród szeregu rezolucyj przyjętych jednomyślnie przez uczestników kongresu zwracają uwagę następujące:

Kongres S. L. stwierdza, że rozwój wypadków dowodzi, iż sytuacja międzynarodowa mimo chwilowych odprężeń staje się coraz bardziej skomplikowana i groźna. Wymaga ona nie tylko największych wysiłków celem wyposażenia państwa w materialne środki obrony, ale w nie mniejszym stopniu także przygotowania moralnego przez przywrócenie zwartości wewnętrznej narodu i najściślejsze zespolenie z państwem szerokich mas, by poczuły się znowu w pełni współodpowiedzialne za losy państwa i zdolne były do największych chęci na rzecz jego ofiar.

Rozbijanie stronnictw politycznych i tworzenie usłużnych grupek złożonych z żywiołów zdemoralizowanych prowadzą tylko do głębszego jeszcze zanarchizowania społeczeństwa.

Kongres stwierdza, iż Stronnictwo Ludowe dokładało wszelkich sił, by dążenia mas chłopskich tak do zmiany stosunków politycznych jak do przebudowy gospodarczo-społecznej utrzymać w ramach legalności. Toteż kongres S. L. domaga się zniesienia obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej bez względu na to, kogo to dotyka.

Kongres stwierdza, iż próby podzielenia społeczeństwa na dwa obozy — jeden pod protektoratem faszyzmu, drugi pod protektoratem komunizmu — nie powiodą się, albowiem są w społeczeństwie potężne siły, przede wszystkim Stronnictwo Ludowe, które, stojąc na gruncie demokracji przeciwstawiają się i przeciwstawią się w sposób zdecydowany nie tylko faszyzmowi z prawa ale i komunizmowi z lewa.

Stronnictwo Ludowe, wierząc, iż każda dyktatura jest zgubna dla chłopów i że masy wiejskie tylko w ustroju demokratycznym mogą uzyskać należny im wpływ, odrzuca możność współpracy tak z faszyzmem z prawa, jak komunizmem z lewa, czy jakimkolwiek bądź innym ugrupowaniem dążącym do wprowadzenia dyktatury.

Stronnictwo Ludowe dążyć będzie do współdziałania z ugrupowaniami szczerze demokratycznymi dla realizowania konkretnych celów bez ograniczenia samodzielności polityki Stronnictwa.

Kongres stwierdza: rok ubiegły zahamował wprawdzie na razie pogłębianie się katastrofy w rolnictwie, nie przyniósł jednak pozytywnej poprawy w życiu gospodarczym Polski, gdyż nie usunął istotnych przyczyn zła. Dla osiągnięcia poprawy niezbędne jest wykonanie wielkiego planu przebudowy struktury gospodarczo-społecznej, który by się składał:

a) z głębokich reform społecznych z reformą rolną na czele, niezbędnych dla przyszłego rozwoju kraju i dla zatarcia wiekowej niesprawiedliwości społecznej. Ten, kto by chciał utrzymać w Polsce dotychczasowe przywileje jednych, które w skutkach swych są nędzą i krzywdą drugich, narażałby kraj na nieobliczalne wstrząsy, groźne dla naszej państwowości.

b) z uprzemysłowieniem Polski we wszystkich dziedzinach i z przeprowadzenia wielkiego planu robót publicznych, co dostarczyło by pracę wielomilionowej rzeszy bezrobotnych i półbezrobotnych na wsi i w miastach. Planowość inwestycyj i robót publicznych oraz wykorzystanie bogactw naturalnych kraju leży w interesie powszechnym. Planowość ta nie powinna jednak przybrać form szkodliwego etatyzmu, ani też nie doprowadzić do biurokratyzacji gospodarstwa narodowego.

Taki plan naprawy, który jedynie pozwoli Polsce dogonić inne kraje Europy pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym i podnieść na należyty poziom rozwoju i zdolności obronne państwa, może być podjęty tylko przez rząd oparty na zaufaniu społeczeństwa, rząd rozporządzający nie tylko środkami policyjnymi, ale niezbędnym kredytem moralnym w narodzie.

NA MARGINESIE

„PIERWSZA ROCZNICA"

PODSTUDIA RADIOWEGO W SOSNOWCU

Rok temu w dniu 15 stycznia o godz. 19 Polskie Radio, a z nim szerokie rzesze radiosłuchaczy, obchodziło uroczystość otwarcia pierwszego w Polsce studia zamiejscowego.

Dzięki inicjatywie świeżo zawiązanego Komitetu propagandy Radia w Zagłębiu Dąbrowskim z pp. starostą Boxą i dyr. I. Bereszko na czele i przy wydatnym poparciu Dyrekcji Rozgłośni Katowickiej powstało w Sosnowcu studio.

Fakt, iż na uroczystości otwarcia studia przybył p. wojewoda, iż przybyli licznie przedstawiciele miejscowego społeczeństwa reprezentujący różne stany i zawody podkreślał dostatecznie znaczenie uruchomienia tej „sub-rozgłośni" zagłębiowskiej, mającej na celu oprócz propagandy radiofonii, nie mniej ważne zadanie: skoncentrowanie uwagi opinii miejscowego społeczeństwa na wspólnym i interesującym wszystkich odcinku zagadnień społecznych, gospodarczych, regionalnych, oraz informowanie całej Polski o Zagłębiu Dąbrowskim, nie poślednią rolę odgrywającego w życiu państwowym.

Komitet propagandy radiofonii w Sosnowcu, wychodząc z tych założeń pod tym kątem naszkicował ramy programów audycji, radiowych. I trzeba stwierdzić, iż 51 audycyj, które się odbyły w tym I-szym roku odpowiadały najzupełniej tym założeniom, które przyjęto otwierając studio. W toku pracy uznano za właściwe, poświęcenie od czasu do czasu specjalnej uwagi poszczególnym gminom w Zagłębiu, aby te ośrodki zainteresować radiem. Od 1 kwietnia 1936 r. rozpoczęto audycje propagandowe w tym kierunku. Do tej pory opracowane zostały wszystkie gminy powiatu Będzińskiego, a obecnie w przygotowaniu znajduje się program propagandowy obejmujący gminy powiatu Zawierciańskiego.

W zakresie programu odczytowego dotyczącego spraw zagłębiowskich w roku ubiegłym poruszane zostały następujące tematy: „Gospodarcze i państwowe znaczenie Zagłębia Dąbrowskiego", „Znaczenie Zagłębia ze stanowiska eksportowego", „Na marginesie przestępczości i jej przyczyn w Zagłębiu Dąbrowskim", „Ruch zawodowy pracowników umysłowych, jako pioniera postępu społecznego", „Możliwości rozwoju turystyki w województwie Kieleckim", „Średni i drobny przemysł Zagłębia", „Znaczenie oszczędności dla obywateli Państwa", „Wyniki w walce z gruźlicą w Zagłębiu", „Pewnej nocy" — wspomnienie o Marszałku Piłsudskim, „Marszałek Piłsudski w Zagłębiu", „O opiekę nad młodzieżą pracowniczą", „Spółdzielczość w Zagłębiu", „Przemysł gospodarcza woj. Kieleckiego", „Powstańcy listopadowi w Zagłębiu Dąbrowskim", „Budujemy szkoły", „Rys historyczny eksploatacji złóż węglowych w Zagłębiu Dąbrowskim".

Prelegentami byli przedstawiciele różnych sfer Zagłębia Dąbrowskiego.

W programie każdej audycji znajdował się dział koncertowy, przy czym zwrócona była uwaga aby dział ten wypełniony był siłami zagłębiowskimi. Tędy koncertowały orkiestry kopalniane i fabryczne, śpiewały miejscowe chóry, występowali miejscowi soliści oraz orkiestra mandolinistów.

Poza odczytami i działem koncertowym w bieżącym programie omawiane były aktualia zagłębiowskie.

Zapewne, możnaby wysunąć takie czy inne zarzuty, wytknąć takie czy inne braki. Studio w Sosnowcu istnieje zaledwie rok i miało dużo trudności do pokonania. Zauważyć przy tym trzeba, iż programy letnie wykonywane w 25 minutach, a zimowe w 45 minutach, wymagają niełada wprawy i organizacji, aby w tak krótkim czasie dać urozmaicony i najzupełniej interesujący program. Społeczeństwo zagłębiowskie w dużej mierze przyczyniło się może do urozmaicenia programu przez zgłaszanie swej gotowości do współpracy.

Sumując jednak wszystkie dodatnie i ujemne rezultaty działalności studia trzeba dojść do wniosku, iż bilans jego t.j. działalność jest dodatnia. Niewątpliwie bowiem studio przyczyniło się do wzmożenia zainteresowania radiofonią w Zagłębiu, niewątpliwie wzmocniło propagandę na rzecz Zagłębia. Świadczą o tym odgłosy z bliższych i dalszych stron.

Komitet propagandowy radia w Sosnowcu wyrażając wszystkim dotychczasowym współpracownikom serdeczne podziękowanie, apeluje do wszystkich radiosłuchaczy zagłębiowskich o nawiązanie bliższego kontaktu i zaprasza do współpracy.

Zaświadczenia dla robotników

zwolnionych z robót publicznych

Do wiadomości Ministerstwa Spraw Wewnętrznych doszło, że wydziały powiatowe oraz zarządy miejskie odmawiają w niektórych wypadkach wydawania zaświadczeń z pracy robotnikom zwalnianym z robót publicznych, uzasadniając odmowę tym, że robotnicy ci nie podlegają obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

W związku z tym Ministerstwo wyjaśniło, że zakład pracy, z którym robotnik ubiegający się o zasiłek ubezpieczeniowy, rozwiązał stosunek najmu pracy, obowiązany jest na żądanie robotnika wydać zaświadczenie w ciągu 24 godzin. Obowiązek wydania zaświadczenia nie jest zależny od okoliczności, czy dany robotnik istotnie podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Zaświadczenie takie ma znaczenie środka dowodowego, stwierdzającego okoliczność, że robotnik zatrudniony był w zakładzie pracy, nie przesądza zaś prawa do zabezpieczenia; o prawie tym orzekają właściwe władze, t.j. organy Funduszu Pracy.

Jeżeli, zdaniem zarządu miejskiego lub wydziału powiatowego, dany robotnik nie podlega obowiązkowi zabezpieczenia, należy zaznaczyć to w tekście zaświadczenia z pracy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

20 Styczeń

Środa

Fabiana p. m., Sebastiana
Słowiański: Przedzisława, Dobiegniewa.
Słońca wsch. 7.34. zach. 16.1.
Księżyca w. 10.18. zach. 0.58.

HISTORIA PODAJE:

1320 Koronacja Wł. Łokietka w Krakowie, który odtąd staje się miastem koronacyjnym królów polskich.
1797 Ogłoszenie odezwy Dąbrowskiego.
1926 Zmarł w Warszawie wielki pisarz i patriota, ks. Stanisław Staszic.
1831 Pierwszy dzień bitwy pod Grochowem.
1936 Po śmierci (dn. 19-tego) króla Jerzego V na tron W. Brytanii wstępuje król Edward VIII.

KSIĄDZ STANISŁAW STASZIC

Był to jeden z największych i najzasłużeńszych Polaków, gorący patriota, niezmordowany działacz i dobroczyńca. Działami swoimi przyczynił się do przeprowadzenia doniosłych zmian w ustroju Polski i do rozbudzenia patriotyzmu w ciężkim okresie niewoli.

PRZYSŁOWIA:

„Fabian i Sebastian pierwsi drzewa budzą, Ale radzi często łudzą".

AFORYZMY:

„Nie rozum uszczęśliwia ludzi, tylko zarozumiałość".

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

„Fryderyk Wielki nauczył Europę, że sprawiedliwość monarchów tylko na mieczu i na pieniądzach zasadzać się powinna..."

Ks. Stan. Staszic.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Wiedeń szaleje".
PALACE: „Bohater dnia".

—oOo—

× ZARZĄD SAMOPOMOCY MŁODZIEŻY STUDIUJĄCEJ zawiadamia członków o walnym zebraniu, poświęconym b. ważnym sprawom (fundusz pożyczkowy), które odbędzie się we czwartek, dn. 21 bm. o godz. 10 na poprzednim miejscu. Obecność konieczna.

× ODROCZONA KONFERENCJA. — Wyznaczona na wczoraj konferencja w sprawie podwyższenia płac robotniczych w wapiennikach „Eltes" w Będzinie została odroczona do nadchodzącego wtorku.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 20 bm. o godz. 20.30 nieodwołalnie ostatni raz największy przebój sezonu, sztuka W. Fodora p.t. „MATURA" w rolach głównych występują pp.: Gołaszewska, Arciszewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke. W pozostałych popisowych rolach uczennic i profesorów pp.: Anusiakówna, Liebekówna, Erwan, Fulde, Nawrocki i inni.

Sztuka ta dzięki aktualnym problemom współczesnej szkoły, poruszonym przez autora z niebywałą subtelnością, zdobyła na wszystkich scenach zasłużone sukcesy.

Jutro, dnia 21 bm. o godz. 20.30 świetna komedja muzyczna R. Benatzky'ego p.t. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA".

Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

Jasełka

W SZKOLE POWSZECHNEJ NR. 18.

Staraniem grona nauczycielskiego — szkoły powszechnej nr. 18 na Dębowej Górze oraz opieki klasy VII tejże szkoły, a w szczególności pp. Jurczykównie i Mikego, w dniu 17 bm. w lokalu szkoły przy ul. Dębowej 33 odbyły się tradycyjne „Jasełka", wyreżyserowane przez p. Marię Kondracką, nauczycielkę szkoły.

Udział w Jasełce brało przeszło 60-cioro dzieci klasy VII, a ponieważ znakomicie została odegrana, to też nic dziwnego, że przepełniona dziatwą szkolną sala co chwila wybuchała długo niemilknącymi oklaskami. Dodać należy, że przedstawienia organizowane przez szkołę nr. 18 cieszą się wprost niebywałym powodzeniem i frekwencją dziatwy, dzięki niezwykle starannemu przygotowaniu każdej imprezy tak pod względem artystycznym jak i programowym.

Niestety, rodzice ubolewają nad warunkami szkoły, nieposiadającej — jak wiadomo — żadnych urządzeń nie tylko do organizowania imprez, lecz i nauki.

Czas najwyższy, by szkoła obsługująca około 7.000 mieszkańców i licząca około 1000 dziatwy płci obojga podczas każdego roku szkolnego, otrzymała nowy lokal szkolny, odpowiadający jej potrzebom.

Wspomnienie pośmiertne

Ś. P. FRANCISZEK KUPISIEWICZ

W niedzielę, dnia 17 bm. liczne grono spółdzielców odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku pogońskiego cmentarza zwłoki śp. Franciszka Kupisiewicza, człowieka prostego z ludu, zwykłego robociarza, a jednak o nieprzeciętnej wartości duchowej.

Ś. p. Franciszek Kupisiewicz już od wczesnej młodości czuł potrzebę życia zbiorowego, potrzebę zbiorowej samoobrony. To też z chwilą powstania pierwszej placówki spółdzielczej na terenie m. Sosnowca, staje On w pierwszym szeregu jako członek-założyciel Stow. Spoż. „Promień", a dzisiejszej Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu. Pracy spółdzielczej oddaje się z całym zapałem, byle by tylko rozwijać, byle by tylko potęgować ideę spółdzielczą. W działalności spółdzielczej przechodzi górne i chmurne okresy, jednak że zawsze z pełną wiarą w zwycięstwo idei spółdzielczej. Niema pracy w spółdzielni, której by się nie podjął, gdy do niej powoływali Go członkowie. Staje na każdym posterunku. Ostatnio przed śmiercią pełnił zaszczytną funkcję członka Rady Nadzorczej Powsz. Spółdzielni Spożywców. W namiętnych dyskusjach uchodził On zawsze za autorytet, który swą powagą i rozwagą, swym doświadczeniem życia i pracy spółdzielczej, uspakajał gorące temperamenty.

To też spółdzielcy, z którymi śp. Franciszek Kupisiewicz współpracował, pamięć po Nim zachowią wdzięczną aż do grobowej deski.

—oOo—

Związek Przyjaźni

W dniu 15 bm. w Domu społecznym w Sosnowcu odbyło się zebranie założycieli „Związku Przyjaźni" z terenu Zagłębia Dąbr. Po dokładnym zapoznaniu się z treścią statutu i omówieniu wytycznych prac organizacji na najbliższy okres, nastąpiły wybory do zarządu Powiatowego „Związku Przyjaźni".

W skład zarządu zebrani wybrali pp. **Cholewickiego Romana**, jako prezesa, **Kulawika Adama** jako wiceprezesa, oraz jako członków: **Burskiego Jana i Żyłkę** z Będzina, **Kawałka Aleksandra i Mazura Stanisława** z Dąbrowy Górn. oraz **Walochównę Marię, Kostkę Józefa, Wrońskiego Stefana, Cholewicką Józefę, Nawrockiego Kazimierza i Piaseckiego Adama** z Sosnowca.

Na zastępców pp.: **Błaszczyka Józefa, Czyża Edwarda, Przeniosłę Jana.**

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: — **Kaczkowski Józef** — przewodniczący, oraz **Sommer Eugeniusz i Kosturkiewicz Piotr**, jako członkowie. Zastępcy pp.: **Kenopka i Wajs Franciszek.**

W skład sądu honorowego wybrano pp.: **Łukasiewicza Mieczysława** — jako przewodniczącego oraz **Matyszkiewicza i Błaszczyka Józefa** jako członków. Zastępcy pp.: **Kobziński Ignacy i Falfus Bronisław.**

O organizacji „Związku Przyjaźni" napiszemy w najbliższych dniach. Jest to organizacja, która w statucie swoim tak określa cele: „Stowarzyszenie Związku Przyjaźni jest zrzeszeniem ludzi pracy, którzy poprzez przyjaźń, wzajemną pomoc i urabianie mocnych charakterów kształtuje typ człowieka czynu i dążą do wielkości Polski". W dalszym ciągu omówienia celów Stowarzyszenia powiedziano: celem Związku Przyjaźni jest pielęgnowanie i praktykowanie zasady czynnego patriotyzmu i konieczności nieustannej służby na rzecz Państwa i Narodu Polskiego oraz współdziałanie na wszystkich odcinkach życia polskiego w umacnianiu siły obronnej Państwa".

Członkiem „Związku Przyjaźni" może zostać każdy pełnoletni obywatel Państwa, bez różnicy płci, narodowości polskiej.

Jakkolwiek tu i ówdzie pojawiły się pogłoski na temat masońskiego charakteru „Związku Przyjaźni", jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, iż „Związek Przyjaźni" stowarzyszający przede wszystkim młodzież pracowniczą nie ma nic wspólnego z masonerją. Program działalności Stowarzyszenia ma najzupełniej oblicze polskie, narodowo-społeczno - kulturalne.

Piękny rozwój oddziału
Ligi M. i K. w Milowicach

W ub. niedzielę w sali ochronki w Milowicach odbyło się walne zebranie **sprawozdawcze** oddziału Sosnowiec „Milowice" Ligi morskiej i kolonialnej. Na zebranie to licznie przybyli członkowie Oddziału rekrutujący się przeważnie z pośród robotników Zakładów przemysłowych. Po zagajeniu zebrania przez prezesa oddziału p. Eskiego wybrano na przewodniczącego zebrania delegata Obwodu LMK p. **red. L. Horskiego,** na sekretarza p. **Minkowska.** asesorowali pp.: **Giżyna, Zamorowski, Szatan i Banasik.** W zebraniu wziął również udział prezes Obwodu LMK **dr. Karol Kucharski,** wiceprezes Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Po odczytaniu protokułu z walnego zebrania organizacyjnego przystąpiono do zreferowania sprawozdań: zarządu, kierownika sekcji obrony morskiej i komisji rewizyjnej. Ze sprawozdania zarządu, które zreferował prezes oddziału w Milowicach **p. S. Eski** wynika że idee Ligi morskiej i kolonialnej znalazły w Milowicach niezwykle podatny grunt, czego wyrazem jest **imponujący rozwój tego oddziału** o czym najlepiej świadczy liczba członków. Od marca ub. r., kiedy to Oddział LMK liczył 85 członków w ciągu 8 miesięcy liczba ta **wzrosła do 1022 członków.**

Zarząd oddziału zorganizował w swoim rejonie **4 koła szkolne,** poza tym zorganizował szereg odczytów i wycieczek i wysłał upominki świąteczne **dla marynarzy łodzi podwodnej „Żbik"**

Po uchwaleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, jak i zapoznaniu się z projektami prac na przyszłość oraz z budżetem na b.r. administracyjny, zabrał głos p. prezes Obwodu LMK dr. K. Kucharski, który w gorących słowach podkreślił pracę zarządu oddziału, wyrażając uznanie wszystkim członkom za ich ideową postawę wobec zagadnień LMK.

Z kolei dokonano wyboru zarządu i komisji rewizyjnej, oraz delegatów na zjazdy. Do zarządu weszli pp.: **St. Eski, P. Szmal, B. Rutkowski, B. Fularski, P. Majchrzak, St. Czerny, I. Rel, P. Sołtysik, St. Walczyk, St. Flak i St. Krakowski:** na zastępców pp.: **T. Peszke, M. Nowicki, E. Domański, R. Gwoździk i Myslek;** do komisji rewizyjnej pp.: **P. Pogoda, Refler i Rene;** zastępcy pp.: **Jaroszkowski i Federowicz.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego rozwinęła się dyskusja, w czasie której ze strony robotników zgłoszono propozycję stworzenia **specjalnego funduszu wycieczkowego** przez potrącenie pewnych kwot przy wypłacie, który to fundusz umożliwiłby pracownikom grupowe wyjazdy nad morze. Wyczerpujących odpowiedzi w sprawach wycieczkowych udzielił wszystkim mówcom prezes obwodu p. dr. K. Kucharski.

Zjazd właścicieli piekarń
Zagłębia Dąbrowskiego

W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10 odbędzie się w Sosnowcu, w sali PZZPP i H. (Sienkiewicza 17a) organizacyjny zjazd właścicieli piekarń Zagłębia Dąbrowskiego. Porządek obrad zjazdu przewiduje:

Otwarcie zjazdu, powitanie władz i gości; wybór przewodniczącego i prezydium zjazdu; referaty: „Położenie gospodarcze i organizacyjne piekarstwa w Polsce" ref. p. Sadłowski, Katowice, b) „Zadanie i znaczenie organizacji Stow. właśc. piekarń R. P." — ref. p. Magiera, Warszawa; c) „Położenie gospodarcze piekarstwa Zagłębia Dąbrowskiego" — ref. p. Witkowski, Sosnowiec; ogólna dyskusja nad referatami, uchwalenie założenia oddziału Stow. właśc. piekarń Zagłębia Dąbrowskiego; wybór zarządu Stowarzyszenia; sprawa cen pieczywa w Polsce; różne sprawy zawodowe i organizacyjne; ogólna dyskusja, uchwały i rezolucje; zamknięcie zjazdu.

Obrady poprzedzi nabożeństwo na intencję zjazdu w kościele parafialnym w Sosnowcu o godz. 9 rano.

Jak starać się o leczenie
zapobiegawcze na koszt ubezpieczeń

W związku z rozszerzeniem ram lecznictwa zapobiegawczego w ubezpieczeniach społecznych, którego koszty pokrywane są z funduszów ubezpieczeń emerytalnych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, w jaki sposób można się starać o to leczenie.

Ubezpieczeni na wypadek choroby starać się mogą o zapobiegawcze leczenie sanatoryjne na podstawie opinii lekarza domowego, który po stwierdzeniu konieczności leczenia sanatoryjnego przedstawia ubezpieczalni społecznej odpowiedni wniosek. Na zasadzie tego wniosku ubezpieczony badany jest przez komisję lekarską ubezpieczalni społecznej. W związku z tymi badaniami pracownik nie ponosi żadnych kosztów.

Gdy lekarz domowy nie stwierdzi konieczności leczenia sanatoryjnego, wówczas ubezpieczony może sam zgłosić odpowiedni wniosek do ubezpieczalni społecznej, przy czym w tym wypadku ponosi koszty badania komisyjnego (w wysokości zł. 10, bezrobotni zł. 5).

Pracownicy wyłączeni z ubezpieczenia na wypadek choroby (zarabiający powyżej zł. 725, pracownicy rolni, pracownicy uprawnieni do korzystania z państwowej opieki lekarskiej) składają wniosek o zapobiegawcze leczenie sanatoryjne bezpośrednio do ubezpieczalni społecznej i ponoszą koszty badania komisyjnego.

Interesujący odczyt
W IZBIE PRZEM. - HANDL. W SOSNOWCU

Staraniem komisji kolonialnej przy zarządzie Obwodu Ligi morskiej i kolonialnej w Sosnowcu w sali reprezentacyjnej Izby przemysłowo - handlowej przy ul. 3 Maja 28 odbędzie się w sobotę 23 bm. o godz. 18 interesujący odczyt poświęcony zagadnieniom kolonialnym i handlu zamorskiego Polski.

W odczycie tym, który wygłoszą pp. dyrektor Izby przemysłowo-handlowej mgr. Kazimierz Gadomski i referent Izby Janusz Wroczyński oświetlone zostaną wyczerpująco związki gospodarcze województwa Kieleckiego z krajami zamorskimi.

Odczyt pomyślany jest w ten sposób że obaj prelegenci w ciągu godziny wyczerpią niezwykle interesujące dane dotyczące importu i eksportu ziemi Kieleckiej w handlu zamorskim.

Niewątpliwie odczyt ten zainteresuje nie tylko sfery przemysłowe, lecz i szerokie warstwy społeczeństwa, dla których te zagadnienia będą swego rodzaju rewelacją i nowością.

Wejście na odczyt bezpłatne.

Śmiertelne zatrucie gazami
w bieda-szybie

Liczba ofiar śmiertelnych wypadków na bieda - szybach w Zagłębiu Dąbrowskim **znów powiększył się.**

Ofiarą padł **28-letni Marian Kocot,** zamieszkały ostatnio w Sosnowcu przy ulicy Dębowej 68.

Kocot pracując na dnie 65-metrowej głębokości szybu w okolicy b. kopalni „Orion" na Dębowej Górze, uległ **zatruciu gazami.**

Po wydobyciu zatrutego na powierzchnię wszelkie zabiegi nie odniosły skutku: **Kocot już nie żył.**

Zwłoki tragicznie z marłego Kocota umieszczono w kostnicy.

Dekoracja orderem „Virtuti Militari"
Murmańczyka — pracownika kop. Jowisz

Dn. 24 bm. odbędzie się w Katowicach uroczysta dekoracja Orderem Virtuti Militari V kl. **sierżanta Murmańczyka, Jana Wołowca.** W uroczystości tej weźmie udział wojsko i społeczeństwo, a **aktu dekoracji** z rozkazu pana ministra spraw wojskowych dokona by ły dowódca oddziału murmańskiego, **plk. Julian Skokowski.**

Order V. M. V kl. nadano Wołowcowi **w roku 1921** za jego czyny żołnierskie, jakich dokonał walcząc w **1918 i 1919** roku na dalekiej północy jako sierżant kompanii, dowódcą której był wówczas porucznik, obecnie ppłk. dypl. Bronisław Duch.

Czynione swego czasu poszukiwania Wołowca, celem doręczenia mu orderu, nie dały rezultatu i order ten, łącznie z innymi niedoręczonymi, przechowywała kapituła.

Dopiero ostatnio Zarząd główny Związku Murmańczyków ustalił, że p. **Wołowiec mieszka w Wojkowicach Komornych i pracuje na kopalni „Jowisz"** w wydziale mechanicznym.

Po ustaleniu tych danych sierżant Wołowiec otrzymał zawiadomienie kapituły **o odznaczeniu go Orderem V. M V kl. i pensję zaległą przekazano mu,** a uroczystą dekorację wyznaczono na 24 bm.

Sierżant Jan Wołowiec urodził się w Kielcach w r. 1890. Będąc synem ubogich rodziców, w 15 roku życia **rozpoczął pracę w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego** z początku jako robotnik, a następnie praktykant przy obsłudze maszyn. W roku 1912 powołany został do **służby w wojsku rosyjskim** i tam zastała go wojna. W roku 1915 w bitwie pod Łomżą zostaje ranny.

Z chwilą wybuchu rewolucji wiosną 1917 roku wstępuje do formującego się polskiego pułku w Białogrodzie, a następnie **przenosi się do oddziału kawalerii w Moskwie,** po czym po likwidacji tego oddziału w 1918 r. udaje się na Murmań i wstępuje do formującego się tam wojska polskiego.

Jako sierżant bierze udział we wszystkich bojach oddziału murmańskiego, a **w 1919 roku w bitwie pod Bolszymi Ozierkami zostaje ranny.** W końcu 1919 roku powraca wraz z oddziałem do Polski i w r. 1919 po zwolnieniu się z wojska rozpoczyna pracę zarobkową.

Za walki na Murmanie sierżant Wołowiec Jan odznaczony został Orderem V. M. V kl., Krzyżem Walecznych, Biało-Amar. wstążką z palmą, Krzyżem Franc. „Croix de Guerre", Med. ang. „Militari Medal", Med. „Commerratiw" Med. „Interalie".

Ujęcie bandyty
PRZEZ POLICJĘ

W pierwszych dniach b. miesiąca w lesie pod Żarkami nieznany osobnik dokonał napadu rabunkowego na Jakuba Sztajnhelera, któremu pod groźbą pobicia zrabował 9 zł. 27 gr.

Prowadzone przez policję dochodzenie dało pozytywny wynik i bandyta został ujęty onegdaj w Zagłębiu Dąbrowskim. Jest nim 20-letni **Dawid Aron Grynberg** bez stałego miejsca zamieszkania.

Ujętego rabusia przekazano wczoraj do dyspozycji policji w Żarkach.

W związku z kradzieżą garderoby, dokonaną dn. 1 bm. na szkodę Mariem Pozmantier w Sosnowcu (ul. Targowa) zostali zatrzymani przez wydział śledczy, jako podejrzani o dokonanie tej kradzieży Herk Zupnik i Cudyk Sztohman.

Zatrzymanych przekazano do dyspozycji policji I komisariatu w Sosnowcu.

× **ZARZĄD PLACÓWKI** w Sosnowcu Stow. weteranów b. armii polskiej we Francji zarządza w niedzielę, dnia 7 lutego o godz. 10 w Domu społecznym w lokalu własnym roczne walne zebranie. Z powodu b. ważnych spraw Placówki jak i wyboru nowego zarządu przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

× **LOSOWANIE PREMIOWYCH— KSIĄŻECZEK PKO.** W centrali PKO. w Warszawie odbyło się 43 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii I-ej. Po 1000 zł. otrzymują właściciele następujących książeczek: **3116 4831 7466 14163 15783 27306 28718 28794 30599 36194 16851 42190 43327 46190 47215.**

× **KOLĘDA W SOSNOWCU.** Dziś, w środę, dnia 20 bm. od godz. 11 rano jeden ksiądz Domy kolejowe przy placu Żwirki i ul. Nowa, a od godz. 14 drugi ksiądz ul. Kilińskiego. Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary na dalsze odnowienie kościoła.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

10 lat więzienia za zabójstwo

Wieś Będkowice w pow. Olkuskim była niedawno temu widownią krwawego dramatu, który rozegrał się przed domem właściciela składu wódek, 34-letniego **Władysława Kanarka.** Około godz. 6 nad ranem przyszedł do Kanarka jego szwagier, **Piotr Kubera.** Będąc w stanie nietrzeźwym Kubera zaczął się awanturować.

Kanarek, wyprowadzony z równowagi agresywnym zachowaniem się swego szwagra, schwycił rewolwer i wystrzelił kilkakrotnie do niego, **kładąc go trupem na miejscu.**

Przekonawszy się, że Kubera nie żyje zabójca udał się do najbliższego posterunku, gdzie o wszystkim zameldował. Na dowód, że mówi prawdę, położył na stole dyżurnego przodownika narzędzie zbrodni — rewolwer z kilkoma wystrzelonymi nabojami.

Wczoraj sprawa zabójcą szwagra stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał Kanarka na **10 lat więzienia.**

Po wyroku skazanego odwieziono do więzienia. (o)

Czeladnik piekarski komunistą

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko 27-letniemu czeladnikowi piekarskiemu **Władysławowi Lisikiewiczowi** z Będzina (Żwirki i Wigury 50), oskarżonemu o wznoszenie okrzyków antypaństwowych.

W czasie obchodu, urządzonego przez PPS w dniu 6 września ub. roku z racji t. zw. „Krwawej środy". Lisikiewicz zaczął wznosić okrzyki antypańswowe oraz śpiewać komunistyczne pieśni.

Spotkała go za to surowa kara, sąd skazał go bowiem **na półtora roku więzienia.** (o)

Skazanie awanturników

Dwaj mieszkańcy Dąbrowy Górn.: Józef Krawczyk i Józef Adamczyk wywołali kilka miesięcy temu awanturę uliczną.

Kiedy na miejsce zajścia przybyła policja, która usiłowała awanturujących się młodzieńców odprowadzić do komisariatu, Adamczyk usiłował rozbroić posterunkowych, gdy natomiast jego kolega, Krawczyk zamierzył się na nich garnkiem.

Obydwaj odpowiadali wczoraj za to przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Adamczyk skazany został na **6 miesięcy** aresztu, pozostały zaś oskarżony, Krawczyk na 2 miesiące. (o)

SCENA, ŚPIEW — MUZYKA

TEATRY ŚRODOWISKOWE (LUDOWE), ORKIESTRY i CHORY w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Kazimierz Olszewski

Dyplom na ścianie

Metamorfozy intelektualne, etyczne i ideowe mechanicznie powodują wstrząsy w zakresie życia irracjonalnego, zrzucając niejednokrotnie z ołtarzy uwielbienia misternie w ciągu wieków utkane doktryny, będące jeszcze wczoraj alfą i omegą życia duchowego grupy społecznej. Wartości niewymienne, oparte raczej na wewnętrznym przeżyciu i szukaniu celu istnienia, nie włożone w ramy skostniałej matematycznej formuły czy zawiłego sylogizmu, zmieniają się w przestrzeni czasowej stosunkowo bardzo szybko, będąc równocześnie miarą postępu i dowodem rozwoju duchowego ludzkości. Nowe doktryny, narzucone przez ducha czasu, wciskają się wszystkimi szczelinami do najrozmaitszych dziedzin życia, rozsadzają je, kruszą, aby po pewnym czasie z popiołów i rumowisk stworzyć rzeczy nowe, brzemienne w cały dorobek historyczny, a jednocześnie zharmonizowane z wymogami chwili. Ale myśl sama, nawet bardzo wzniosła, jest tylko akustycznym czy optycznym zestawieniem pustych słów i pięknie brzmiących frazesów, jeśli nie jest zrośnięta organicznie z wolą i sercem człowieka, który w ogniu świętego zapału i mozolnej pracy nie stopi jej z życiem, ze spoli ze środowiskiem.

Teatr ludowy ma wchłonąć w siebie całą dynamikę współczesnego życia, ale może to uczynić, mając świadomych swych celów i zadań wykwalifikowanych reżyserów - amatorów. Sam teatr jest tylko martwą machiną, mogącą wykonywać maksimum najbardziej skomplikowanych poruszeń, ale nawet najbardziej precyzyjna maszyna jest kompleksem mniej lub więcej dokładnie zespolonych części martwego metalu, który nabiera życia z chwilą zetknięcia się ludzkiej ręki z przekładnią. Dopiero człowiek ożywia teatr, dając mu swoje myśli i uczucia, przyciąga do współczesności, nie pozwalając tkwić w przestarzałych formach pracy i repertuaru. Wprawdzie obok reżysera istnieje jeszcze zespół, który pod żadnym warunkiem nie może być bezwolną marionetką, ale nie wolno mu być również bezładną grupą o niezliczonej ilości poglądach i dążeniach. Reżyser w ciągu długiej pracy siłę swego stanowiska przekształca w duszę zespołu, który pod wytrawną ręką swego przodownika nabiera aktorskiego życia i kulturalnego stosunku do pracy. Reżyser, nawet przeszkolony, napotka w początkach swej pracy na wiele trudności, których nie umie pokonać. I tu, pamiętając o tym, że pierwsze wrażenie prawie zawsze kształtuje opinię o człowieku, reżyser musi się strzec, aby nie urazić do siebie zespołu sztucznym wyolbrzymianiem zasług i częstym podkreślaniem swego przygotowania teoretycznego w dziedzinie teatralnej.

Niektórzy posuwają się tak daleko, że po objęciu funkcyj rozwieszają na ścianach swe wątpliwej wartości dyplomy, oprawione w ramki. Oczywiście aktorzy przejrzą papiery, przy reżyserze głoszą hymny pochwalne na jego cześć, ale rezultat jest zawsze jednaki: reżyser po wystawie może zabrać dyplomy i z czystym sumieniem wyjść z izby. Najlepiej by zrobił, gdyby już więcej w tym zespole się nie pokazał, bo autorytet jego jako przodownika jest zniszczony, a wzamian otrzymał nikły ekwiwalent, bo... śmieszność. Amator-reżyser raz ośmieszony traci wpływy i żadnej sztuki na pewno dobrze nie wystawi. W zespole dobrze zgranym przodownik traktuje swych podwładnych jako kolegów, podkreślając równocześnie, że w interesie sztuki leży niejednokrotnie niwelowanie wybujałych aspiracyj aktorskich niedoświadczonego elewa.

W teatrze środowiskowym nie ma ról mniej lub więcej ważnych. Reżyser ról nie rozdaje, bo członkowie zespołu znają się dobrze, wiedzą, jakie cechy charakteru znamionują danego osobnika, więc mogą najlepiej „obsadzić sztukę". Początkowo będą z tego powodu bardzo poważne tarcia wewnętrzne, bo niestety, wielu młodych aktorów wstępuje na deski teatru ludowego wyłącznie w celu wydoskonalenia swych aktorskich „zdolności", aby nieco później móc wyjechać do stolicy i tam święcić triumfy. Do takiego zboczenia z właściwej drogi reżyser nie może dopuścić, gdyż w ten sposób przyczyniłby się do złamania życia młodego człowieka. Że jednak takie fakty mają miejsce, świadczą listy, kierowane przez wiejskowe gwiazdy do kompetentnych urzędów z prośbą o subsydia i... zakontraktowanie w którymś z teatrów stołecznych. Jeśli by przypadkiem w naszym zespole znalazł się taki człowiek, to lepiej go się natychmiast pozbyć, niż wychować maniaka, chorego na wielkość.

W ogóle w teatrze ludowym podkreślać na każdym kroku wartość pracy zespołowej, jako tej, która najszybciej prowadzi do uczłowieczenia najszerszych warstw społeczeństwa. Reżyser umiejętnym postępowaniem tępi wybujałe aspiracje jednostek, kształcąc równocześnie ludzi naprawdę zdolnych, jednak mniej rzutkich i chorobliwie nieśmiałych.

Pracując, myśli stale o tym, aby jego zespół nie był czynnikiem płynnym, bo w takim wypadku jego praca ulegała by poważnym wstrząsom, co ujemnie odbiło by się na poziomie wystawionych sztuk. Najlepiej wykształcić po parze aktorów, którzy mogliby grać role charakterystyczne np. postać kochanka lirycznego, komika. Mając tak przygotowany zespół, nie jest zależny od złej woli poszczególnych jednostek, gdyż przy obsadzie następnej sztuki nie będzie brał pod uwagę człowieka, który nie zdyscyplinowany, obniża swoją osobą poziom wystawionej sztuki.

Podczas prac reżyserskich oraz przy wystawianiu sztuki reżyser dokonuje podziału prac. Utarło się takie mniemanie, że reżyser-amator musi skupić w swym ręku wszystkie godności, związane ze sceną ludową, od biletera i latarnika począwszy, a na właściwej reżyserii skończywszy. Pogląd przestarzały, gdyż reżyser mając zbyt wiele obowiązków, nie wykona dobrze żadnego, co go tylko zniechęca do dalszej pracy. Każdy członek zespołu ma zrozumieć, że jest aktorem-amatorem nie tylko z nazwy, ale przede wszystkim z czynu. Gdy do tego doprowadzimy, zniknie ze sceny ludowej typ dawnego reżysera, który mógł z dumą powiedzieć, że przedstawienie jest jego dziełem. W tym samym czasie urodzi się uaktywniony członek zespołu, odpowiedzialny całkowicie za powierzony mu odcinek pracy artystycznej.

W trakcie prac zespołowych reżyserowi nie wolno zapominać o samokształceniu. Wizyty sąsiedzkie, bywanie w teatrze zawodowym na różnych sztukach, czytanie dzieł z dziedziny teatru, studiowanie fachowych artykułów, współpraca osobista z innymi reżyserami, wytworzy nowy typ przodownika teatru ludowego, który swej pracy nie rozpocznie nigdy od wywieszenia dyplomu na ścianie.

KRONIKA

ZEBRANIE SEKCJI REŻYSERÓW

Dnia 16 grudnia 1936 r. odbyło się w Dąbrowie Górniczej zebranie Sekcji Reżyserów przy udziale 10 osób. W czasie przyjacielskiej pogawędki poruszono szereg aktualnych spraw oraz wyznaczono następne posiedzenie na dzień 15 stycznia 1937 r., na którym odbędzie się wybór nowego zarządu.

ZAŚWIADCZENIA.

W tych dniach wszystkim reżyserom, którzy ukończyli drugi kurs reżyserski w Dąbrowie Górniczej, zostały rozesłane zaświadczenia. — Reżyserzy, którzy nie podali swych adresów, zaświadczenia mogą odebrać za pokwitowaniem na posiedzeniu sekcji reżyserów.

FOTOGRAFIE.

Odbitki zdjęcia, dokonanego na zakończenie kursu reżyserskiego, będą rozesłane jako druki w połowie lutego, gdyż fotograf wyjechał na kilka tygodni do Zwardonia, nie zdążywszy wykonać zamówienia.

KOSTIUMY I REKWIZYTY TEATRALNE

Przypominamy, że zarząd Związku wydaje zaświadczenia, upoważniające do zniżkowego wypożyczania kostiumów w sekcji teatrów ludowych w Katowicach. Zaświadczenia w cenie 20 groszy wydaje sekretariat.

ZEBRANIE ZARZĄDU.

Przy końcu stycznia odbędzie się w Dąbrowie Górniczej posiedzenie zarządu Związku.

II WALNY ZJAZD W SPRAWIE SZATNI TEATRALNEJ.

W pierwszej połowie lutego br. odbędzie się w Dąbrowie Górniczej II walny zjazd, poświęcony Spółdzielczej Szatni Teatrów Ludowych Zagłębia Dąbrowskiego. O dniu i miejscu Zjazdu nastąpią oddzielne zawiadomienia.

INSTYTUT TEATRÓW LUDOWYCH

w Warszawie zmienił adres i obecnie mieści się przy ul. Mikołaja Reja nr. 9. Tamże urzęduje dyrektor Instytutu p. Jerzy Zawieyski.

SPRAWOZDANIA

W związku z zakończeniem roku kalendarzowego prosimy wszystkie koła o nadsyłanie sprawozdań z wykonania prac zeszłorocznych.

Nowe utwory SCENICZNE

Znane w całej Polsce Wydawnictwo Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym wydało następujące utwory:

F. Onaza: Lilia — sztuka sceniczna w trzech odsłonach, osnuta na tle walk o niepodległość w wojnie z bolszewikami. Stron 80. Cena 2.00 zł.

Stajenka betlejemska — cena 1.00 zł.

Ks. Fr. Juszczyk: Jasełka. Widowisko sceniczne w trzech aktach oparte na motywach ludowych. Cena 1.50 zł.

Zamawiać można wprost w Wydawnictwie w Miejscu Piastowym. Pieniądze przekazywać przy pomocy konta PKO w Krakowie nr. 405570 albo przekazem rozrachunkowym.

Pokłosie teatralne

Dąbrowa Górnicza: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej wystawiło „Jasełka".

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe wystawiło „Jasełka". Kolejowe Przysposobienie Wojskowe z Ząbkowic urządziło przedstawienie kukiełkowe.

Będzin: Związek Młodzieży Pracującej „Jedność" zorganizował dwa „Wieczory humoru i śmiechu": na Koszelewie i na Górze Zamkowej.

Czeladź: Klub Sportowy „Brynica" wystawił „Symche Śmila w cywilu".

Gołonóg: Związek Podoficerów Rezerwy urządził „Wieczór artystyczny". Widzów 160.

Towarzystwo śpiewacze „Harmonia" wystawiło „Jasełka".

Ząbkowice: Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego z Dąbrowy Górniczej wystawił w Ząbkowicach „Wesołe widowisko". Widzów około 250.

REPORTAŻ

Pierwsza próba

Wchodzimy do maleńkiej salki, ozdobionej kilkoma ludowymi haftami. Na środkowej ścianie niewielki krucyfiks, po bokach portrety, pod ścianami rozstawione puste drewniane ławy. W jednym kącie sosnowa szafa, obok niej skromny stolik i niewielkie krzesło. Prezes koła siada przy stoliku, wyjmuje kilka grubych zeszytów, przegląda nadeszłą korespondencję. Jeszcze nie ma nikogo. Próba naznaczona na godz. 18-tą, teraz jest dopiero 17.45. Z ołówkiem w ręku wyczekuję na pierwszego przybysza. Za chwilę zjawia się młodzieniec w wytartym palcie i połatanych butach. W ręku trzyma egzemplarz jakiejś sztuki. Pozdrawia grzecznie prezesa, zrzuca z siebie palto i zajmuje miejsce na jednej z ław, ciekawie patrząc w moją stronę. Drzwi otwierają się coraz częściej. W salce robi się gwarniej i weselej. Młodzież wita się wesoło, rozmawia, żartuje. Prezes spogląda dyskretnie na zegarek, obawia się bowiem, że reżyser się spóźni. Ale był na czas. Szybko wszedł do pokoju, przywitał się ze wszystkimi i w kilka minut po szóstej zaczęła się pierwsza próba. Ciche klaśnięcie w dłonie uciszyło zebranych, którzy natychmiast wyjęli egzemplarze sztuki będącej od kilku dni na warsztacie. Prezes opuścił swe krzesło i stanął na środku pokoju. Wszyscy otworzyli książeczki w miejscu, gdzie zwykle są wypisane osoby, występujące w danym utworze. Spojrzałem ze zdziwieniem. Młodzież miała w rękach „Zemstę".

— Może koleżanka będzie łaskawa... — zwrócił się reżyser do skromniutkiej panienki, siedzącej pod samą ścianą.

...Osoby: Cześnik Raptusiewicz, Klara, jego synowica, Rejent Milczek...

— Kto najlepiej nadaje się na Cześnika?

Zaległo głuche milczenie. Dziewczęta nic nie mówią, chłopcy także milczą, bo niejeden z nich pragnąłby kreować rolę Cześnika, ale równocześnie zdają sobie sprawę z tego, że nie każdy posiada odpowiednie warunki, aby móc tę postać uczynić żywą.

Reżyser jest zmuszony powtórzyć pytanie. Wtedy daje się słyszeć nieśmiały głos lektorki:

— Mnie się zdaje, że Cześnikiem mógłby być kol. Władek!

Jest to potężnej budowy młodzieniec o szerokich barach, bujnej czuprynie, ruchliwych oczach i nieopanowanych ruchach.

Dyskusja. Przypominają sobie różne fakty z życia Władka, mówią o jego dobrym w gruncie rzeczy sercu, ale i o pewnej dumie, zarozumiałości, pieniactwie na małą skalę. Wreszcie wszyscy godzą się, że kandydat będzie dobrym Raptusiewiczem.

— Która z koleżanek odegra Klarę?

Jedna z dziewcząt podniosła się szybko, jakby chcąc przekonać zebranych, że jej osoba najlepiej nadaje się do odegrania roli tej miłej osóbki.

Znowu zapadła cisza. Chłopcy nic nie mówią przez grzeczność, dziewczęta może przez zazdrość. Wreszcie odezwał się prezes:

— A może koleżanka Józia?

Spojrzeliśmy na Józię. Gruba dziewucha z dużą czupryną podniosła się z ławy, ukazując niewielką postać, upiększoną niezmiernie długimi rękami.

Zaczęła się dyskusja. Wszyscy prawie zabierali głos, charakteryzując postać Klary i wszyscy doszli do wniosku, że Klarą może być tylko dzisiejsza lektorka, sentymentalna Wiesia, która ma taki miły głosik, jest młodziutka i ma takie powłóczyste spojrzenie!

Dłużej zatrzymano się przy osobie Rejenta. Jedni chcieli go widzieć grubym i krzykliwym, inni wyobrażali go sobie jako chudeusza, mówiącego falcetem. W konkluzji rola Rejenta przypadła astenikowi o ascetycznym wyrazie twarzy, mówiącemu wolno, z rozmysłem, z ukrytą surowością w poważnym spojrzeniu.

Wacławem chciało zostać kilku chłopców, ale jury orzekło, że najlepiej go odtworzy kol. Zbyszek, bardzo ładny drągal o wysokim czole, jasnych włosach i niebieskich oczach, zdradzających ogromną energię.

Lektorka czytała: Podstolina...

W tym miejscu jakby na komendę wszystkie oczy zwróciły się w stronę pani, która już przy wejściu wyróżniała się spośród innych. Przesadnie ubrana, rzucała zabójcze spojrzenia na wszystkie strony, jakby chcąc wszystkich w sobie rozkochać, oceniając zarazem korzyści, jakie stąd może uzyskać. W oczach bez wyrazu nie tliła się żadna szlachetniejsza iskra. Wybranka rolę przyjęła.

Przyszła kolej na Papkina. Było kilku kandydatów, ale właściwie nikt nie zadowolił wymagań reżysera i zespołu. Niektórzy z kandydatów demonstrowali w sposób mało udolny papkinowskie sceny, ale to nie mogło jakoś przekonać zebranych. W końcu powierzono tymczasowo rolę Papkina mężczyźnie, który odznaczał się nadzwyczajną elokwencją i chorobliwie chudą postacią.

Z Dyndalskim, Śmigielskim i Perełką poszło bardzo łatwo. Dyndalskim został skarbnik koła o przedwcześnie postarzałej twarzy i przygasłych oczach, który przy umiejętnej charakteryzacji mógł przedzierzgnąć się w zdziecinniałego staruszka. Śmigielskim został sprytny goniec z miejscowego banczku, a Perełką — gruby i sprytny praktykant rzeźnicki.

Reszta członków zespołu rozebrała role statystów, niektórzy stworzyli sekcję techniczną i dekoracyjną.

Po uzgodnieniu szczegółów reżyser zapowiedział próbę czytaną na następny dzień.

Podwyżka płac
W „POTOKOLU"

Jak już donosiliśmy w Inspektoracie pracy w Sosnowcu toczyły się umowy w sprawie podwyższenia płac robotniczych w fabryce „Potokol" w Będzinie.

W wyniku pertraktacyj właściciele fabryki zgodzili się podwyższyć płace robotnicze o 5 proc.

—oOo—

Wykreślić z jadłospisów
ZWIERZYNĘ PODLEGAJĄCĄ OCHRONIE.

Władze przypominają, że po upływie 10 dni od rozpoczęcia okresu ochronnego na dany rodzaj zwierzyny, nie wolno sprzedawać lub kupować tej zwierzyny.

W związku z tym, nie wolno jej podawać w restauracjach i jadłodajniach. Zabroniony jest również handel świeżymi skórkami.

Zwierzęta lub ich części, będące w handlu po tym terminie, uważane są jako pochodzące od kłusowników. Winni przekroczenia przepisów będą karani jako współwinni w kłusownictwie.

—xx—

Poślizgnęła się
I ZŁAMAŁA NOGĘ

Wczoraj w godzinach po południowych przy zbiegu ulic Kilińskiego i Piłsudskiego w Sosnowcu poślizgnęła się i upadła niejaka Mochlewska Stefania zam. przy ul. Kilińskiego 9, doznając skomplikowanego złamania nogi.

Nieszczęśliwą ofiarę ślizgawicy przewieziono na kurację do szpitala miejskiego na Pekinie.

Nadmienić należy, że przy zbiegu ulic Kilińskiego i Piłsudskiego znajduje się studnia z której ludzie czerpią wodę i poją konie, a rozlana przytem woda zamarzła tworząc ślizgawicę na której właśnie miał miejsce nieszczęśliwy wypadek.

Czy nie można by temu zapobiec — choćby przez posypanie lodu piaskiem? Czas najwyższy, aby Dyrekcja kolejowa zwróciła większą uwagę na stan ulicy Kilińskiego.

PROGRAM RADIOWY

„ZIMA NA MAJORCE"

Pobyt Chopina na Majorce to jeden z najdramatyczniejszych momentów z życia genialnego kompozytora. Tutaj chroni się Chopin wraz z George Sand i jej dziećmi przed rozgwarem wielkiego świata. Tutaj poważnie chory przeżywa dziwne chwile, pełne smutku i melancholii, jakichś zjaw i nieokreślonej trwogi. Pod wpływem tych najróżnorodniejszych uczuć komponuje Chopin szereg swych nieśmiertelnych arcydzieł, przede wszystkim preludia op. 28.

Pobyt na Majorce będzie tematem dzisiejszej audycji chopinowskiej o godz. 21.00, którą opracował znany literat i znawca muzyki chopinowskiej Witold Hulewicz. Stronę muzyczną audycji powierzono pianiście Stanisławowi Szpinalskiemu.

CHAUSSONA KONCERT PODWÓJNY

Ostatnie ćwierćwiecze XIX stulecia obejmuje szereg francuskich talentów muzycznych. Do nich należy również Ernest Chausson, uczeń C. Francka, kompozytor wielu poematów symfonicznych, dzieł scenicznych i kameralnych, w Polsce znany głównie z swego utworu skrzypcowego („Le poeme"). W dzisiejszej audycji radiowej o godz. 21.40 wykonane zostanie jedno z głównych dzieł „mistrza elegji" — jak nazywano Chaussona — mianowicie koncert podwójny na skrzypce i fortepian oraz kwartet smyczkowy. Wykonawcami będą: Bronisława Ney, Ignacy Rosenblum i „Warszawski Kwartet smyczkowy".

„OBRAZKI Z ŻYCIA MIASTECZKA"

Życie społeczne w małych miastach i miasteczkach ma swoje specyficzne formy. Istnieją miejscowości, w których jest zbyt wiele stowarzyszeń, a za mało osób do zajęcia się pracą w tych organizacjach. Zdarza się, że jedni i ci sami ludzie należą do zarządów kilkunastu towarzystwo społecznych, odbywają kilka posiedzeń w jednym dniu, by ułatwić sobie zadanie. Obrazek z życia jednego z takich miasteczek nakreśli radiosłuchaczom dziśiaj w środę o godz. 17.50 lwowski satyryk i publicysta Adam Nehay.

ŚRODA 20 STYCZNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka ludowa (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. a) „Ciekawe i wesołe wiersze dla dzieci". b) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Muzyka popularna w wyk. ork. wojskowej pod dyr. kpt. Maksymiliana Chmielewicza. 12.50 „Obrona domu rodzinnego przed atakiem gazowym" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.16 Koncert południowy (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Jan Kiepura i Józef Schmidt (płyty). 16.10 „Czym jest twój tatuś? — Piekarzem" — audycja dla dzieci. 16.25 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 17.00 „O potrzebie i roli marynarki wojennej" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Obrazek z życia miasteczka" — felieton. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Rodzice mają głos": „O kształceniu zmysłu oszczędności" — pogadanka. 18.35 Arie w wyk. Enzo de Muro-Lomanto — tenor (płyty). 18.50 „O pracy Kółka rolniczego" — pogadanka. 19.00 „Pojedynek Dowejki z Domejką" — opowiadanie Melchiora Wańkowicza. 19.20 Koncert kameralny. Wykonawcy: Grzegorz Turkowski — flet, Aleksander Brachocki — fortepian. 19.40 „Najbardziej ruchliwy dworzec kolejowy w Polsce" — felieton. 19.50 „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS..." 20.35 Chwila Biura Studiów. 21.00 „Opowieść o Chopinie" — VIII wieczór — „Zima w Majorce". 21.40 Ernest Chausson: Koncert podwójny na skrzypce i fortepian op. 21 D-dur. 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem „Córki Radiowej".

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na rynku akcyj i walut

Rynki akcyj i papierów procentowych wykazywały na początku ubiegłego tygodnia przeważnie tendencję słabą. Środek okresu sprawozdawczego przyniósł jednak ogólne wzmocnienie i ożywienie nastrojów, co przypisać należy w znacznej mierze odprężeniu, jakie zaznaczyło się ostatnio w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Na giełdzie nowojorskiej przeważał nastrój zwyżkowy. Pożyczki polskie osiągnęły zwyżkę. W dniu 15 stycznia rb. notowano (w nawiasach cyfry z 8 bm.): 8 proc. pożyczka Dillona 60.25 (58.12,50), 7 proc. poż. stabilizacyjna 77.00 (77.00), 6 proc. pożyczka dolarowa 59.50 (56.62,50), 7 proc. poż. m. Warszawy 48.62,50 (46.50), 7 proc. poż. śląska 52.75 (52.25).

Na giełdzie londyńskiej pod wpływem pomyślniejszych wiadomości z terenu polityki międzynarodowej spekulacja rozpoczęła grę na zwyżkę, wskutek czego rynek bardzo się ożywił

Giełda berlińska wykazywała nastrój słaby. Zlecenia publiczności były b. małe. Natomiast nastrój zwyżkowy na giełdzie wiedeńskiej utrzymywał się nadal.

Obroty na giełdzie warszawskiej były małe. Kursy wykazywały nieznaczne tylko wahania. Notowano (pierwsza cyfra z 8, druga z 15 bm.): **papiery procentowe**: 3 proc. poż. inw. II em. 65.10—65.25, 4 proc. prem. poż. dol. 46.25—46.25, 7 proc. poż. stab. 450.00—451.00, 4 proc. poż. konsolidacyjna 50.75—51.00, 5 proc. poż. konw. (drobne odcinki) 50.00—52.75, 6 proc. poż. dol. 64.00—64.50; **akcje**: Bank Polski 109.00—108.00, Warsz. Cukier 29.00—29.00, Węgiel 16.50—16.50, Lilpop 13.75, Ostrowiec 25.25, Starachowice 32.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 8, druga z 15 bm.): Amsterdam 289.75 — 289.40, Berlin 211.36, Bruksela 89:15—89.10, Gdańsk 100.00, Londyn 25.97—25.94, Medjolan 27.88 — 27.88, Nowy Jork 5.28,50 — 5.28,25, Paryż 24.71 — 24.69, Praga 18.50—18.44, Sztokholm 133.83—133.75 Zurych 121.60—121.35.

—oOo—

KONSUMCJA CUKRU W POLSCE. Cukrownie polskie sprzedały w grudniu 1936 r. na rynku wewnętrznym ogółem 29.966 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 29.894 t. w grudniu 1935 r., a więc o 0.3 proc. więcej. W grudniu ub. r. cukru zupełnie zagranicę nie wywożono, natomiast w identycznym miesiącu 1935 r. eksport wyniósł 2.700 ton.

W pierwszych trzech miesiącach kampanii cukrowniczej 1936-37 tj. w październiku, listopadzie i grudniu 1936 r. sprzedano na rynku wewnętrznym ogółem 85.810 ton cukru w wartości cukru białego, wobec 73.524 t. w analogicznym okresie kampanii 1935-36. Oznacza to wzrost konsumcji o 16.7 proc.

Eksport w trzech miesiącach b. kampanii cukrowniczej wyniósł 12.512 ton, gdy w trzech miesiącach kampanii 1935-36 wyrażał się cyfrą 36.618 ton.

DUŻO RĘKAWICZEK SKÓRKOWYCH MOŻEMY SPRZEDAĆ DO U.S.A. W amerykańskim handlu skórkowym wzmogły się ostatnio obroty o całe 15 proc. Największym popytem cieszą się rękawiczki skórkowe. Jak wynika z komunikatów — wszystkie zapasy rękawiczek całego przemysłu amerykańskiego zostały wyprzedane na kilka miesięcy naprzód i do świąt wielkanocnych producenci europejscy wskutek dużego popytu tego artykułu na kontynencie nie zdążą nic wyeksportować do USA.

Muzeum pani Simpson

Prasa amerykańska zajmując się nadal nieszczęsną miłością ks. Dawida Windsor, drukuje obecnie informacje na temat mającego powstać muzeum w Baltimore im. Bessie Simpson. Przy ul. Biddle w Baltimore pod numerem 212 wznosi się dom, gdzie urodziła się pani Simpson.

Szara, dwupiętrowa kamienica nie odznacza się niczym szczególnym, jak wiele sąsiednich domów posiada 2 i 3 pokojowe mieszkania urzędników amerykańskich. Z chwilą jednakże, kiedy na tronie angielskim rozgrywał się dramat władcy i człowieka i nazwisko pani Simpson uwiecznily grubymi czcionkami szpalty pism amerykańskich, dom baltimorski stał się ośrodkiem zainteresowania licznych obywateli USA.

W rezultacie licznych pertraktacyj trzy leciwe panny: Katarzyna Stuart, Ewa Steedman, Ewelina Bookmaster nabyły nieruchomość, płacąc za nią uradowanemu właścicielowi 18.000 dolarów. Już obecnie nabywczynie posiadają propozycję sprzedaży kamienicy za 25.000 dolarów. Właścicielki nie pragną wcale pozbywać się domu, uważając, że pani Simpson w znacznie intratniejszej formie zdyskontuje im ten przyjazny gest. Zamiarem zarządczyń kamienicy jest założenie luksusowego muzeum. Będzie w nim uplasyczniona cała dotychczasowa „działalność" pani Simpson ze szczególnym uwzględnieniem historycznych wydarzeń angielskich. Osobną salę zajmą przedruki z prasy oraz sala portretowa, oddająca liczne fotografie pani Simpson.

Z uwagi na propagandowy charakter całej akcji sprawą urządzenia muzeum zainteresowały się władze miejskie, zgłaszając gotowość poniesienia pewnych kosztów przy odrestaurowaniu domu. Nic dziwnego nie mówiący dom nr. 212 przy ul. Biddle stał się osią, dokoła której wirują myśli i pragnienia dumnych mieszkańców Baltimore.

Fizyka na usługach wojny
na 200 lat przed narodzeniem Chrystusa

Na 215 lat przed narodzeniem Chrystusa doszło do pierwszej wojny o panowanie na morzu Śródziemnym.

Tworzące się imperium rzymskie zderzyło się z Kartaginą. Marcellus, wódz Rzymian, oblega Syrakuzy. Jest to doskonale umocniona forteca, broniąca dostępu na Sycylię. Marcellus próbuje słabiej umocnionej strony morskiej.

W Syrakuzach żyje Archimedes, jeden z największych fizyków wszech czasów. Jemu właśnie powierzono tech niczną stronę obrony.

Przy wejściu do portu stoi 60 rzymskich pięciorzędowych statków, daleko poza zasięgiem pocisków kartagińskich. Nie ruszają się stamtąd, nie atakują. Blokada.

Nagle z pokładu jednego statku wybuchają płomienie. W błyskawicznym tempie ogarniają pokład, chwytają za żagle, zaglądają do hali wioślarzy. Zawyły rogi. Na pomoc.

W tej chwili wybucha pożar na drugim statku, na trzecim, na czwartym... Na pomoc! Na pomoc! Robi się zamieszanie. Statki zbijają się w bezładną kupę, nikt nie wie ,dokąd płynąć.

Przypływa okręt admiralski. Marcellus jest wściekły. Kto to zrobił? Przy padek? Niemożliwe, by trzy naraz zapłonęły! Wróg? Śmieszne — z tej odległości?

Wtedy staje się rzecz niezrozumiała, okręt admiralski zapłonął. Panika ogarnia flotę rzymską, dyscyplina roztapia się w ogniu pożaru. Marcellus ratuje się wpław. Z jego floty tylko kilka okrętów zdatnych było do dalszego użytku...

W Syrakuzach żołnierze wznosili okrzyki ku czci Archimedesa, fizyka. Za pomocą kombinacji wklęsłych zwierciadeł i soczewek wywołał pożar na drewnianych okrętach rzymskich. Syrakuz to nie uratowało. Rzymianie zdobyli je od strony lądu.

Ale już wtedy , w 213 r. przed Narodzeniem Chrystusa, nauka była na usługach wojska i wielki fizyk o mało co nie rozstrzygnął boju...

KRONIKA ZAWIERCIA

× **OSOBISTE.** Wczoraj przybył do Zawiercia radca urzędu wojewódzkiego w Kielcach do spraw opieki społecznej p. inspektor Gorczyński, który w towarzystwie p. starosty Wardejn-Zagórskiego i sekretarza Wydziału powiatowego p. mgr. St. Malanowicza badał sprężystość w akcji dożywiania dzieci w powiecie.

× **KURS PRELEGENTÓW.** W dniu 18 bm. o godz. 18 w sali gimnastycznej gimn. państw. w Zawierciu odbyło się inauguracyjne otwarcie kursu prelegentów, zorganizowanego staraniem Międzyorg. Pow. Komitetu Porozumiewawczego. Otwarcia kursu dokonał starosta powiatowy w obecności zaproszonych przedstawicieli organizacyj i słuchaczy w ogólnej liczbie osób około 60. P. starosta w dłuższym, lecz b. treściwym przemówieniu przedstawił powody i cele dla których Pow. Międzyorg. Kom. kurs ten zorganizował. Po inauguracyjnym otwarciu, pierwszy referat z zakresu historii wygłosił ks. B. Wajzler. Kurs ten przewiduje program w ilości 80 godzin na który złożą się następujące zagadnienia: polityka wewnętrzna, polityka zewnętrzna, sprawy mniejszości polskiej na wschodzie, sprawa żydowska, ustrój, cele i zadania samorządu, konstytucja kwietniowa z punktu widzenia prawnego, sprawa ekonomiczno-gospodarcza, praca w organizacjach, ruch kobiecy w Polsce. Dla opracowania zakreślonego programu, komitet zaprosił 12 prelegentów.

KRONIKA OLKUSZA

× **POŻAR W JERZMANOWICACH**— Parę dni temu z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zabudowaniach Katarzyny i Michała Gęsiorków w Jerzmanowicach gm. Sułoszowa. Pożar strawił dom mieszkalny z chlewem. Zabudowania asekurowane były na sumę 840 zł.

× **KRADZIEŻ ODZIEŻY.** Nieznani osobnicy dokonali onegdaj kradzieży ubrań i obuwia na szkodę emer. kol. Władysława Kordasza zam. w Wolbromiu przy ul. Fabrycznej. Sprawcy kradzieży zapomocą dobranych kluczy otworzyli drzwi do mieszkania, w chwili nieobecności domowników, zabierając czarne futro z fokowym kołnierzem, garnitur dwie pary obuwia, oraz kilka mniejszych części garderoby. ogólnej wartości 396 zł.



Pasażer (dając konduktorowi 10-złotówkę): — Przepraszam, ale nie mam ani jednej dziesięciogroszówki przy sobie!
Konduktor: — Niech się pan nie martwi z tego powodu, dostanie pan teraz ode mnie 99 sztuk!

SPORT

KS RUCH (W. HAJDUKI) — UNIA

W nadchodzący czwartek na stadionie Unii o godz. 19.30 wieczorem odbędzie się towarzyski mecz hokejowy między KS Ruch (Wielkie Hajduki), a miejscową Unią.

Zawody zapowiadają się b. ciekawie, gdyż drużyna Ruchu przyjeżdża w zmocnionym składzie z reprezentacyjnym graczem Śląska w hokeju Wilimowskim. Niewątpliwie Unia dołoży wszelkich sił, aby wyjść ze spotkania zwycięsko.

Z CAŁEJ POLSKI

NOWY LOKATOR BEREZY?

Jak donosi ABC w tych dniach zaginął w tajemniczych okolicznościach młody ziemianin, znany działacz narodowy p. Stanisław Skrzeszewski, właściciel majątku Kierznowizna w pow. Wysoko Mazowieckim. P. Stanisław Skrzeszewski cieszy się olbrzymią popularnością wśród chłopów i uważany jest za jednego z głównych krzewicieli ideologii narodowej w okolicy. Po znanych zajściach w Wyszonce, p. Skrzeszewski został oskarżony i postawiony przed Sądem okręgowym w Łomży pod zarzutem uczestnictwa w tych zajściach. Zarzuty okazały się zupełnie bezpodstawne i sąd wydał wyrok uniewinniający. Uwolniony od winy i kary p. Skrzeszewski nie wchodził następnie w żadne zatargi z władzami. Przed tygodniem bawił w Warszawie. W niedzielę o godz. 8 w nocy wyszedł od znajomych i od tej chwili już do domu nie wrócił. Widziano go jakoby w poniedziałek o godz. 9 na dworcu kolejowym w towarzystwie 3-ch nieznajomych mężczyzn ubranych po cywilnemu, z którymi prowadził rozmowę w tonie swobodnym. Według domysłów — komentuje ABC. — został on wywieziony do Berezy Kartuskiej w ślad za adw. Jurazem, Orgasińskim, Tyborowskim i innymi.

HEMAR vel HESCHELES

Lwowska prasa donosi: Gmina Wyznaniowa żydowska we Lwowie otrzymała zawiadomienie z komisariatu rządu w Warszawie, by z ewidencji członków skreśliła Mariana Hemara, znanego autora rewiowego, który jeszcze w czerwcu ub. r. przyjął chrzest w kościele św. Jana w Warszawie. Jak się okazuje, Hemar zmienił przy tym swe poprzednie nazwisko Hescheles na Hemar które to nazwisko stanowiło jego pseudonim literacki.

OFIARY

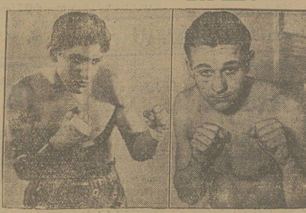
N. D. zł. 10.—, Stanisław Gadomski z Zagórza zł. 25.— na Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Marii z Thielów Pajon de Moncets.

Złotych 53.00, pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. Józefa Piaseckiego, urzędnicy Tow. Francusko - Włoskiego w Dąbrowie Górn. ofiarowali bezpośrednio na urządzenie gwiazdki dla biednych dzieci z kolonii: Ksawera, Koszelew i Warpie w Będzinie.

DROBNE OGŁOSZENIA



Dwaj fabrykanci szkła, wyprodukowawszy nietłukące się butelki, wypuścili dla reklamy także oto wymowne zdjęcie.



22 bm. w berlińskim Sportpalaście stoczy walkę w wadze lekkiej Włoch Vittorio Tamagnini (u góry), obrońca tytułu mistrza Europy z Niemcem Kretschmarem (u dołu).

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsud[illegible] nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Filiały „Kurjera Zachodniego“: [illegible], Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Lordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.